Cena 2 zł

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK II. GDAŃSK — GDYNIA, PONIEDZIAŁEK 4-go MARCA 1946 R. Nr 62 (279)

U kresu plotki

Stary polski atawistyczny nałóg: plotkomania. Tym się wyróżniamy, to jest bodaj najjaskrawszą cechą naszej mentalności narodowej. Plotka to haszysz, to nieodzowna pożywka. Kto nią się nie interesuje, kto jej nie uprawia, kto wreszcie odnosi się do niej z rezerwą, ten w najlepszym wypadku godzien jest pożałowania.

Nie sięgajmy do przeszłości, nawet tej niedalekiej sprzed tragicznego września 1939 r., bo pod tym względem nic się właściwie w Polsce nie zmieniło. Plotka nadal głównie wypełnia treść rozmów prywatnych w domu, w kawiarni, w knajpie, w halach targowych, w przysłowiowym maglu, no i oczywiście w biurze, gdzie... jeśli w dodatku zebrana jest doborowa „ferajna" okazji ku temu nie brak. Telefon z niedomówieniami, wizyta kogoś nieznanego lub nawet bardzo znanego u nowoupieczonego szefa, z reguły wszystkie odgórne telefonogramy, ba nawet ubrane w najbardziej prawną formę okólniki, toć materiał pierwszej klasy do bezfrasobliwych pogaduszek i poufałych szeptów.

Przykłady chyba zbyteczne. Pozostawiam je felietonistom. Tu chodzi o zasadnicze omówienie tego zagadnienia. Jeśli nie jest nim owa plotkomania to napewno, i to zagadnieniem o wysokim aspekcie społecznym, jest walka z tym nałogiem, tą naszą przykrą przywarą, czy, jak kto woli plagą.

Czego u nas się nie słyszy? Szybkość z jaką roznosi się plotka po kraju, pobiła na głowę szybkość kolei, samochodu, samolotu, iskrowych wiadomości na falach eteru.

Żerem dla plotki stały się ostatnio wybory. Wprawdzie jeszcze nie są oficjalnie ogłoszone ale... tak już jest. Były wybory w Belgii, na Węgrzech, na Bałkanach, a więc — rzecz zrozumiała — muszą być i u nas. Muszą, ale cały sens w tym, że „tego — według stugębnej famy — zażądała od ZSRR Anglia i Ameryka". To punkt wyjścia. Geniusz naszej narodowej fantazji nie próżnuje: „PPS wysunęła sprawę jednolitego bloku wyborczego 6-ciu stronnictw, bo do tego zmuszona została przez PPR, która taki właśnie nakaz otrzymała z Moskwy". „Mikołajczyk może by się i zgodził, ale nie pozwala mu na to Londyn w porozumieniu z Waszyngtonem"; „PPS i PPR dawały już Mikołajczykowi 51 proc. mandatów i godziły się na likwidację trzech ministerstw, ale Mikołajczyk nie czuł się upełnomocniony do przyjęcia tej propozycji, a z drugiej strony z Moskwy podpowiedzieli inicjatorom bloku: więcej mu dać nie wolno, jak 25 proc." Z autorytatywnego oświadczenia premiera wiemy natomiast, że przedstawiciele PSL zażądali ni mniej, ni więcej tylko 75 proc. „A, bo widzicie (mówi mi jeden stary znajomy), jak poszło na udry, to tyle kazali żądać Mikołajczykowi z Londynu".

Tym bredniom nie ma końca. Nie ma natomiast dwóch zdań, że góra PSL pozostaje pod sugestią wszędobylskiej plotki, że w plotce zrodziło się owo wielkie poczucie siły i pewności „mandatariuszy Londynu" w Radzie Jedności Narodowej PSL, w którym nie brak prawdziwych chłopów i demokratów, przez plotkę zeszła na manowce polityczne. Inicjatorzy bloku wyborczego, stanowisko góry peeselowskiej potraktowali jako wyzwanie do walki. Chodzi o to, żeby ta walka potoczyła się na płaszczyźnie zasad i ideałów, którym obce „obozy" hołdują. PSL musi teraz zdecydować się i na otwartą akcję i na wszystkie konsekwencje walki wyborczej.

Nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło — mówi stare przysłowie.

Sytuacja — w naszych stosunkach wewnętrznych zmieniła się ostatnio radykalnie, na niekorzyść plotki. Nadszedł czas, kiedy trzeba zerwać z nałogiem szeptania, kiedy trzeba będzie zacząć głośno i dobitnie mówić o swym programie, celach i planach, kiedy trzeba będzie argumentować swe głośne, jawne wypowiedzi dokonanymi czynami. (v)

WSZYSTKIE POLSKIE STATKI WRACAJĄ DO KRAJU

Z dniem 2 marca rozwiązuje się UMA

W międzynarodowych stosunkach żeglugowych nastąpiło oddawna oczekiwane przełomowe wydarzenie: w dniu 2 marca r. b. zakończyła swą dotychczasową działalność międzynarodowa organizacja żeglugowa United Maritime Authority, znana pod skrótem U. M. A.

Utworzenie wspomnianej organizacji nastąpiło na podstawie międzynarodowego układu, ogłoszonego jako Biała Księga w sierpniu 1944 r. Celem skupienia sił dla szybkiego zakończenia wojny, wszystkie państwa sojusznicze, posiadające floty handlowe (za wyjątkiem ZSRR) oraz niektóre kraje neutralne, zgodziły się oddać swe statki do dyspozycji UMA. Jako organy wykonawcze tej organizacji działały dwa ministerstwa w Londynie Ministrstwo Transportów Wojennych oraz w Waszyngtonie — Wojenna Administracja Żeglugi Układ przewidywał, że wypożyczone na potrzeby wojenne statki zostaną zwrócone właścicielom w sześć miesięcy po definitywnym zakończeniu wojny z obu pozostałymi wówczas na placu boju przeciwnikami: t. j. Niemcami i Japonią.

Na powyższej zasadzie dzień 2 marca 1946 roku ma stanowić kres działalności UMA. Od tej daty statki zaczną stopniowo powracać do rąk właścicieli. Nie oznacza to jednak wcale końca restrykcji w dowolnym użyciu tonażu. Zostaną coprawda zwolnione jednostki, używane do przewozu suchego frachtu, które, po ukończeniu swych bieżących podróży po 2 marca znajdą się już poza zasięgiem rekwizycji wojennej. Zatrzymane będą jednak statki przystosowane do przewozu wojska lub innych bezpośrednich celów wojskowych. Statki pasażerskie pozostaną w dyspozycji międzynarodowej organizacji tak długo, jak będzie to potrzebne dla zakończenia akcji przewozu wojsk z rozmaitych terenów wojny. Statki, używane do przewozu płynów (tankowce) zostały już zwolnione spod kontroli UMA z końcem roku 1945.

Zakończenie stanu wojennego w żegludze morskiej stawia właścicieli statków przed szeregiem skomplikowanych problemów. Przede wszystkim powstaje zagadnienie ,jak technicznie zorganizować zwalnianie statków, aby wszyscy armatorzy mieli „równy start". Wobec istniejącego obecnie na świecie ostrego głodu tonażowego, jest rzeczą zrozumiałą dążenie armatorów do jak najszybszego odzyskania statków, aby możliwie wcześnie wyjść na rynek i ubiec konkurentów. Celem złagodzenia skutków tej tendencji postanowiono stworzyć kilka zamkniętych stref w których określony tonaż będzie od pewnej daty zwolniony z pod kontroli UMA. Prócz tego poszczególni armatorzy prowadzą w ramach UMA rozmowy, dotyczące zawiązania nowych i wskrzeszenia przedwojennych porozumień w sprawach żeglugi regularnej i trampowej.

Następnym zagadnieniem, które wyłania się przed właścicielami statków, jest stan techniczny odzyskanych jednostek. Wszystkie niemal statki, a w szczególności pasażerskie, zostały podczas wojny mniej lub więcej przerobione, celem przystosowania do potrzeb transportu wojennego. Prócz tego w czasie wojny nie liczono się wiele z zasadami racjonalnej gospodarki, co musiało się katastrofalnie odbić na stanie zużycia statków. Obecnie każdy statek musi być poddany oględzinom i przeróbkom, co natrafia na duże trudności, wobec tego że doki i stocznie są przeciążone pracą.

Zastąpienie zatopionych lub zanadto zużytych podczas wojny statków nowymi jednostkami stanowi również trudny problem i to nie tylko ze względu na brak miejsca w stoczniach. Ciężkim brzemieniem dla towarzystw żeglugi jest fakt znacznego podniesienia się kosztów budowy nowych statków, które to koszty w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosły nieomal o 100 proc.

Dla europejskich towarzystw żeglugowych jedną z najpoważniejszych trosk stanowi rosnąca konkurencja bandery Stanów Zjednoczonych które podczas wojny rozbudowały swoją flotę do gigantycznych rozmiarów i napewno nie zrezygnują z dominującego stanowiska w światowej żegludze. Również spotęgowane podczas wojny możliwości przewozowe lotnictwa spędzają sen z powiek armatorów okrętowych, zwłaszcza jeśli chodzi o linie szybkich połączeń pasażerskich.

Dla Polski dzień 2 marca br. oznaczać będzie termin, od którego można realnie mówić o powrocie polskiej floty handlowej do kraju na stałe. Obecna długość polskiego wybrzeża morskiego i posiadanie kilku wielkich portów stanowi gwarancję, że flota nasza po powrocie nie będzie stała bezczynnie.

M. K.

Hiszpania nie jest Tybetem

ZSRR sprzeciwia się monarchii w Hiszpanii

LONDYN (Obsł. wł.) Związek Radziecki odrzucił myśl o restauracji monarchii hiszpańskiej.

Dziennik „Prawda" oskarża Franco o przygotowywanie monarchii z don Juanem „dla uratowania podstawy swego faszystowskiego reżimu" i dodaje: „monarchistyczne manewry Franco skazane są na haniebne niepowodzenie"

Po raz pierwszy ZSRR wypowiedział się w sprawie monarchii, chociaż wielokrotnie potępiał reżim frankistowski. W. Brytania zaakceptowała w zasadzie zalecenie Stanów Zjednoczonych utworzenia rządu tymczasowego; W. Brytania nie uważa emigracyjnego rządu Girala za reprezentatywny w obecnym składzie.

„Prawda" zaznacza, że ZSRR jest uprawniony do partycypowania w decyzjach wielkich mocarstw w sprawie zachodniej Europy. „Prawda" stwierdza: **„Hiszpania nie jest Tybetem. Dwa wielkie mocarstwa wkroczyły do Europy zachodniej Stany Zjednoczone i Związek Radziecki — oba posiadają wielkie wpływy na wielu terenach. Jesteśmy zainteresowani odbudową Europy zachodniej".**

Za czy przeciw monarchii?

Rząd włoski przeprowadzi referendum

LONDYN Rząd włoski na plenarnej sesji postanowił przeprowadzić referendum jednocześnie z wyborami do Zgromadzenia Ustawodawczego. Utrzymanie lub zniesienie monarchii zostanie więc złożone w ręce obywateli włoskich.

Wyjazd polskiej delegacji handlowej do Moskwy

Dziś wyjeżdża do Moskwy polska delegacja handlowa pod przewodnictwem Ministra Żeglugi i Handlu Zagranicznego dra Stefana Jędrychowskiego.

W skład delegacji polskiej wchodzą dyrektorzy departamentów gospodarczych Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego oraz Min. Przemysłu, jak również przedstawiciele zainteresowanych zarządów przemysłowych: węglowego, włókienniczego i paliw płynnych. Ponadto w rokowaniach handlowych weźmie udział delegat Narodowego Banku Polskiego.

Tematem rozmów będzie sprawa przedłużenia umowy handlowej, zawartej w lipcu 1945 roku.

Rokowania w Pradze toczą się dalej

Wczoraj po trzydniowym pobycie w Warszawie odleciał do Pragi konsultant Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, dr Tadeusz Łychowski, który przewodniczy komisji gospodarczej w toczących się w Pradze rokowaniach polsko-czechosłowackich.

W najbliższych dniach spodziewany jest wyjazd dalszych ekspertów z ramienia Ministerstw Komunikacji, Poczt i Telegrafów oraz Radia.

Amerykański Kongres Słowian

przeciwko zmniejszeniu dostaw UNRRA dla Polski

NOWY YORK. (PAP) — W uzupełnieniu naszej poprzedniej wiadomości podajemy pełny tekst protestu, wystosowanego przez Amerykański Kongres Słowian przeciwko zmniejszeniu dostaw UNRRA dla Polski:

„Dyrektor UNRRA, Lehman ostatnio poinformował Rząd Polski, że dostawy UNRRA dla Polski zostaną w najbliższej przyszłości zmniejszone. Wiadomość ta wywołała głębokie rozczarowanie narodu polskiego. Prezydent Bierut, dając wyraz uczuciom narodu, wystosował apel do prezydenta Trumana, generalissimusa Stalina i premiera Attle w sprawie pomocy UNRRA. Naród polski należy do naszych najwalecznieszych sojuszników. Został on podczas tej wojny najbardziej dotknięty.

W chwili gdy prezydent Truman zezwolił na wysłanie artykułów żywnościowych do Niemiec, główna ofiara Niemiec — Polska zostaje pozbawiona części przydziałów UNRRA. Postanowienie to nie jest zgodne z uchwałami konferencji poczdamskiej, w myśl których stopa życiowa Niemiec pod każdym względem nie może być wyższa od stopy życiowej sąsiadów Niemiec. Dziś Niemcy odzywiają i ubierają się lepiej niż Polacy. Korespondent „New York Times", Gladwin Hill, w swym reportażu z Europy podkreślił, że Polska znajduje się w obliczu większych trudności aprowizacyjnych niż Niemcy.

Amerykański Kongres Słowian, występując w imieniu pół miliona Słowian w Ameryce, domaga się sprawiedliwego traktowania naszego sojusznika polskiego".

Sortownia darów amerykańskich ma pozostać w Gdyni

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej stwierdza, że UNRRA nie przysyła do Polski rzeczy starych, a tylko rzeczy nowe; natomiast stara używana odzież, która przychodzi do Polski pochodzi z dobrowolnych zbiórek ludności w Stanach Zjednoczonych. Odzież tę UNRRA zgodziła się przewozić wraz ze swymi transportami.

Wobec tego, że odzież ta nie jest przebierana w Stanach Zjednoczonych przed wysłaniem zdarzają się często wypadki, że ludzie dostają rzeczy nieodpowiednie lub podarte, co wywołuje niezadowolenie. Aby zapobiec temu na przyszłość, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej postanowiło zorganizować w Gdyni sortownię i warsztaty krawieckie, które nie będą wypuszczać rzeczy nie nadających się do użytku. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nadmienia nadto że transportami rzeczy UNRRA nowych dysponuje wyłącznie Ministerstwo Aprowizacji i Handlu

Bez Gestapo i SS...

(Korespondencja własna „Dziennika Bałtyckiego")

Norymberga, w lutym

W czasie wojny niewielu było Niemców o znanych w świecie nazwiskach, którzyby bez przykrości występowali w radiostacjach alianckich i nawoływali swój naród do zaprzestania walki ze światem i do przyłączenia się do walki z hitleryzmem. Z Nowego Jorku przemawiał Tomasz Mann, z Moskwy marsz. Paulus. Pierwszy humanista europejski, który woinę potępiał jako człowiek, drugi militarysta już tylko niemiecki, który miał u szczytu potęgi Niemiec zobaczyć przepaść, w którą straca siebie jego naród.

Marsz. Paulus, który buławę marszałkowską otrzymał od Hitlera, już in partibus infidelium, w otoczonym Stalingradzie, nie należy do ludzi, którzy z łatwością zmieniają przekonania. Stanowi on raczej ten typ oficera, który wykonuje rozkaz do końca, a w chwili klęski strzela sobie w łeb. Przejście bohatera Trzeciej Rzeszy „na stronę" Związku Radzieckiego w okresie zaczynającej się dla Niemiec katastrofy, dla wielu Niemców było niepojęte. Toteż sensacją procesu norymberskiego stało się ukazanie tego koronnego świadka oskarżenia, wnoszonego przez prokuratora Rudenko. Paulus, o którego losach po zakończeniu wojny nikt by nie słyszał, ukazał się nagle na sali norymberskiego sądu, wprowadzany po raz pierwszy przez drzwi sali dla świadków, odpowiadających z wolnej stopy. W granatowym dobrze skrojonym ubraniu, wysoki, spokojny o twarzy i oczach — krótko mówiąc — zdyscyplinowanych, z powagą generalską złożył przysięgę, wprzód skloniwszy się sędziom i rozpoczął zeznania. Były to rozważnie ujęte, widać wielokrotnie przemyślane fakty, które znane w większości z innych dokumentów norymberskich tu raz jeszcze potwierdzane były przez człowieka, który brał udział, jako sztabowy fachowiec, w wielu naradach wojennych Trzeciej Rzeszy. Rzeczowe, jasno sprecyzowane pytania prok. Rudenki, znajdowały natychmiastową odpowiedź równie rzeczową i jasną Paulusa. Nieraz były to krótkie „tak" lub „nie", lub dłuższe „nie pamiętam".

Rozmowa stała się dopiero żywsza, gdy w ogień krzyżowych pytań Niemca Paulusa wzięli obrońcy oskarżonych Niemców, adwokaci — Niemcy. Kilkunastu obrońców kolejno zadawało pytania, których żadne nie podważy 10 zeznań świadka, natomiast wydobyło na jaw stare tory myślenia niemieckiego, zarówno u pytających, jak i odpowiadającego.

Oto obrońca OKW stara się zasugerować świadkowi, iż plan sztabu niemieckiego z dn. 3.IX. 1939 r., przewidujący w szczegółach atak na Rosję, nie był agresywny, lecz tylko obronnym przygotowaniem się sztabu na ewentualność ataku Związku Radzieckiego na Niemcy.

Paulus odpiera tę hipotezę stwierdzeniem, iż wszystkie szczegóły planu i jego dalsze rozbudowywanie wskazywały na przygotowania do praktycznego zastosowania planu

Gdy ten cios nie trafia, obrońca znowu sugeruje, że atak na Jugosławię był konieczny, aby uniemożliwić Anglii atak na pola naftowe rumuńskie. W słowach adwokata niemieckiego zarysowuje się linia jego obrony. Niemcy były zmuszone agresywnością innych mocarstw do wojen zaborczych

To jedna linia. Druga to próba porównywania metod traktowania jeńców przez Sowiety z metodami hitlerowskimi. Gdy sąd odrzuca pytanie obrońcy Sauckla „jak traktowano jeńców niemieckich w Rosji", pytanie, na które świadek zdążył odpowiedzieć: „Kłamstwo goebbelsowskie kosztowało nas setki tysięcy Niemców, którzy popełniali samobójstwo, wierząc Goebbelsowi", wówczas adwokat z poczciwym uśmiechem oświadcza, iż pragnął tylko narodowi niemieckiemu, który ma jeszcze wielu synów w niewoli rosyjskiej, dać możność usłyszenia z tej sali miłej wieści, że jeńcom tym dobrze się powodzi.

Kuboszek, obrońca rządu Rzeszy, z uśmiechem zadaje pytanie: Czy uważa Pan, że Adolf Hitler, będący zarówno w swej osobowości, jak metodach, uprzejmie mówiąc, człowiekiem szczególnego rodzaju, sam z siebie decydował o sprawach rządowych, czy też porozumiewał się i naradzał z rządem?

Von Paulus po raz pierwszy podnosi głos i z nienawiścią patrząc na ławę oskarżonych mówi, ostatnie zdanie krzycząc. „Moja sztabowa praca nie dała mi względu w metody organizacji rządu Rzeszy. Niemniej uważam że bez względu na to, jakie metody głowa państwa stosuje, gremium rządowe przyjmuje odpowiedzialność, jeśli się tym metodom nie sprzeciwia. Nie mogę sobie zresztą wyobrazić, aby to wszystko, co się stało, mógł zrobić jeden człowiek. Jeden człowiek, o którym rzec tylko można, że był szalonym zbrodniarzem (wahnsinniger Verbrecher).

Po tym wybuchu inny obrońca stara się natychmiast ukazać Paulusa jak pupila Hitlera, Paulusa, mającego być podobno następcą Jodla, Paulusa, który rzekomo w Moskwie zrobił świetną karierę profesorską w wyższej szkole wojennej. Paulus zaprzecza wszystkiemu. Okazuje się, że stale przebywał w obozie jeńców, i tam organizował kursy propagandowe Niemiec. Z tego obozu Niemców przybywa. Lecz obrona nie ustępuje. Widać, że chodzi o to, by w oczach narodu niemieckiego Paulus pozostał „zdrajcą". Pada więc pytanie, czy służył swoją wiedzą militarną w walce z hitleryzmem? Paulus zaprzecza Obrońca Ribbentropa pyta dalej: „A czy mógł Pan zużyć swe umiejętności wojskowe przeciwko Trzeciej Rzeszy?" Paulus z dumnie wzniesioną głową odpowiada: „Nie i w żadnym wypadku".

Ostatnie pytanie zadaje sędzia Nikiczenko:

— Czy sztab generalny nie krytykował planów zaborczych?

— Sztab jest technicznie wykonującym organem dowództwa.

Czy były różnice między dowództwem a sztabem?

— Tak. W ujmowaniu technicznym sprawy.

— Czy mogli w sztabie pozostać oficerowie nie godzący się z polityką sztabu?

— W sztabie o polityce nie mówiono.

— W jakim stopniu sztab sumiennie wykonywał rozkazy przygotowania planów?

— W 100% — „Vollständig".

— Czy pod Stalingradem były pod rozkazami świadka jednostki SS?

— Nie było

— A Gestapo?

— Też nie. Tylko Wehrmacht.

Na tym sensacyjnym oświadczeniu zakończyło się przesłuchanie marszałka Trzeciej Rzeszy, dowódcy najtragiczniejszej armii niemieckiej, w której nie było ani SS, ani Gestapo, a która walczyła do śmierci, bo w dalekim Berlinie, w Sportpalaście jeden człowiek, szalony zbrodniarz, zaręczył swym imieniem, że ze Stalingradu żołnierz niemiecki się nie cofnie. A oficer sztabowy, sumienny w stu procentach, który przygotował plan wraz z innymi sumiennymi oficerami, prowadził swych żołnierzy do kresu wędrówki, a gdy przegrał i zobaczył przepaść, przeklął człowieka, który mu walczyć kazał.

Jedno jest pewne, że ani adwokaci zrzucający winę na Hitlera, ani von Paulus, który podkreśla swą uczciwość wojskową, że nie oddał swej wiedzy militarnej na pokonanie hitleryzmu, nie zrozumieli sensu niemieckiej historii.

Szalony zbrodniarz to mało, banda spiskowców to mało, musi być jeszcze sumienny sztab generalny i samobójczo uczciwy sołdacki naród.

Edmund Osmańczyk

Wspólna deklaracja trzech mocarstw
w sprawie Hiszpanii

WASZYNGTON (Obsł. wł.) Departament stanu oznajmił, że Stany Zjednoczone W. Brytania i Francja przygotowują obecnie łączną deklarację w sprawie Hiszpanii. Dodał, że zarówno Francja, jak i W Brytania zaakceptowały zasadniczo odnośną propozycję amerykańską. Opublikowana w Londynie wiadomość, że Franco otrzymał miesiąc czasu na zlikwidowanie swego reżimu, jest bezpodstawna. Departament sądzi, że jest to tylko życzenie republikanów hiszpańskich, lecz dodał, że jeżeli Franco nie ustąpi w krótkim czasie, łączne oświadczenie może podkreślić, że zostaną opublikowane zdobyte dokumenty, odnoszące się do stosunków Franco z Niemcami w czasie wojny, i że zostaną wydane zarządzenia, które doprowadzą do zupełnej izolacji Hiszpanii. Z miarodajnych źródeł oświadczono, że nota będzie zredagowana w tak ostrych słowach, że przypuszczalnie zrzeknie generałów hiszpańskich, że powinni cofnąć generałowi Franco swoje poparcie.

Dyskusje nad zbrodniczością organizacji nazistowskich
opóźniają rozpoczęcie obrony

NORYMBERGA (Obsł. wł.) Trybunał oznajmił w piątek, że obrona rozpocznie swoje przemówienia dopiero we wtorek lub może nawet później, ponieważ dyskusje nad zbrodniczością organizacji nazistowskich przeciągają się. Obrona miała się rozpocząć w poniedziałek sprawą Hermana Goeringa Sąd oznajmił, że w poniedziałek rozpocznie badanie podań 18 oskarżonych o wezwanie świadków i przedstawienie dokumentów.

Obrońca SS Martin Loeffler oświadczył, że oskarżenie SS dotknie 4 miliony Niemców. Prosił sędziów o wzięcie pod uwagę że Niemcy są narodem „politycznie niedojrzałym, łatwo wprowadzanym w błąd.

Trudna sytuacja gospodarcza Anglii
Debata w Izbie Gmin

LONDYN (Obsł. wł.) Były minister produkcji w koalicyjnym rządzie Churchilla Oliver Lyttleton poddał krytyce rząd brytyjski za zbyt powolne tempo demobilizacji oraz za ograniczenia produkcyjne. Premier Attlee scharakteryzował wewnętrzną ciągle obecną sytuację gospodarczą Anglii. Premier przedstawił cyfry ilustrujące tempo demobilizacji. W styczniu 1946 roku liczba zdemobilizowanych żołnierzy wynosiła 470 tysięcy, liczba zatrudnionych w przemyśle zbrojeniowym spadła bardzo znacznie. Natomiast od czerwca do grudnia 1945 r. liczba robotników w przemysłach pracujących na eksport wzrosła z 435 tysięcy do 920 tysięcy ludzi, a w przemyśle pracującym na potrzeby wewnętrzne — z 2634 tysiący do 3684 tysięcy ludzi. Liczba bezrobotnych wzrosła w okresie przejściowym tylko z 0,75 proc. do 2,5 proc. ogólnej liczby ludności Jeńcy wojenni przyczynia się również do odciążenia sytuacji specjalnie w rolnictwie Jeżeli jednak W. Brytania nie otrzyma pożyczki ze Stanów Zjednoczonych, to sytuacja będzie jeszcze cięższa i na eksport trzeba będzie położyć jeszcze większy nacisk. Plan rządowy na polu eksportu wyraża się liczbą 750 milionów funtów szterlingów.

Konferencja czterech
w sprawie Ruhry i Nadrenii

PARYŻ (Obsł. wł.) Krążą pogłoski, że rząd francuski zaproponuje wkrótce Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii i ZSRR zwołanie konferencji czterech, w sprawie uregulowania zachodniej granicy Niemiec i zdecydowania sprawy Zagłębia Ruhry i Nadrenii.

SPEAKERZY DONOSZĄ...

BATAWIA. — W Balik Papan nastąpiły starcia między chińską ludnością cywilną a oddziałami indonezyjskimi. W Semarang oddziały indonezyjskie budują linie obronne.

LONDYN. — Farenc Szalasi wraz z 6-ciu członkami węgierskiego rządu „Quislingowskiego" zostali przez węgierski sąd ludowy skazani na śmierć.

KAIR. — Generalny sekretarz Ligi Arabskiej Azzam Bey oświadczył, że państwa arabskie poprą Egipt w walce przeciw W. Brytanii i że ewakuacja wojsk brytyjskich z Egiptu jest wspólnym dążeniem wszystkich Arabów na całym świecie.

LONDYN. — Izba Handlowa oznajmiła że jeżeli handel zagraniczny ma przynosić dochody, W. Brytanie musi ciągłokrotnie zwiększyć eksport obecnego roku.

LIVERPOOL. — W dokach Liverpoolu wybuchł pożar na piątym z kolei statku. Policja prowadzi dochodzenie, ponieważ istnieje podejrzenie sabotażu.

WASZYNGTON. — Omawiając plany regulacji handlu między podbitym Dalekim Wschodem i Stanami Zjednoczonymi, przedstawiciel departamentu stanu oznajmił, że Stany Zjednoczone udzielą finansowej pomocy na odbudowę japońskiego przemysłu okrętowego.

PARYŻ. — Toczą się rokowania o włączenie Kanarów do hiszpańskiego emigracyjnego rządu republikańskiego Jose Giralo.

LONDYN. — Gen. Nuri Said Pasza, przewodniczący senatu Iraku, przybył na czele delegacji irackiej do Ankary, aby rozpocząć z rządem tureckim rokowania w celu rozwoju kulturalnych i przyjaznych stosunków między obu krajami.

ATENY. — Gen. Dertenis, który podał się do dymisji, zgodził się pozostać na stanowisku [illegible] nie nóki nie zacznie się rokowania.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

POTĘPIENIE PSL

Cała prasa centralna omawia ostatnie powody i skutki rozbicia przez PSL rokowań w sprawie utworzenia wspólnego bloku wyborczego. „Robotnik", nawiązując do znanego już naszym czytelnikom faktu, że PSL uwarunkowało swe przystąpienie do bloku przyznaniem mu 75 proc. mandatów, pisze:

„Żądanie przez jedno ze stronnictw chłopskich takiej ilości mandatów nie posiada żadnego uzasadnienia w układzie klasowym naszego społeczeństwa, gdyż ludność wiejska w Polsce przedwojennej sięgała zaledwie 70 proc., a obecnie — w związku z wyrzeczeniem się ziem zabużańskich i uzyskaniem terenów przemysłowych na zachodzie procent ludności miejskiej w Polsce niewątpliwie wzrósł kosztem liczby ludności wiejskiej. Ta cyfra 75 proc. kryje więc, nic cokolwiek innego, demaskuje istotne oblicze PSL, które, będąc z założenia partią chłopską, w istocie swej jest partią wszystkich niezadowolonych z obecnych stosunków w Polsce".

Centralny organ PPS konkluduje:

„Politykę naszą realizować będziemy, jeśli zajdzie potrzeba, bez PSL w bloku wyborczym, mimo PSL i nawet wbrew PSL. Propozycja bloku wyborczego nie oznaczała bowiem nic innego, jak tę troskę, a w żadnym wypadku nie była wyrazem naszej słabości. PPS jest partią walki i nigdy przed walką się nie cofa. Jej poczucie siły pozwala tylko na to, by walki nie raz się wyrzec. Jeśli będzie jednak trzeba, podejmie ją i doprowadzi do końca".

Pismo Stronnictwa Demokratycznego „Kurier Codzienny" klasyfikując żądanie PSL 75 proc. mandatów jako zwykłą komedię, oświadcza:

„Przez komedię pertraktacyjną, przez polityczną dwulicowość, przez stawianie na pomoc żywiołów reakcyjnych, PSL przeciwstawiło hasłu jedności narodowej hasło walki wewnętrznej.

Podejmując ją z konieczności, zbłokowane stronnictwa demokratyczne dołożą wszelkich starań, by wyborom zapewnić przebieg możliwie najspokojniejszy".

„Rzeczpospolita" w artykule p. „PSL w walce z demokracją" pisze:

„Jedną z głównych nauk, które przywódcy PSL wciąż udzielali demokracji polskiej, była teza, iż w ustroju demokratycznym niedopuszczalna jest supremacja jednej partii. Tak długo to powtarzali, że istotnie mogłby się znaleźć ktoś naiwny, który uwierzył w ich szczerość Okazało się jednak, że politykom spod znaku PSL, właściwy jest t. zw. hotentocki sposób myślenia Zgoduje z tą moralnością supremacja jednej partii w ustroju demokratycznym jest niedopuszczalna — z jednym tylko wyjątkiem: gdy chodzi o supremację PSL".

Propozycja stronnictw PKWN-owskich sprowadziła się do koncepcji równorzędności czterech największych stronnictw politycznych w kraju. Przywódcy PSL propozycję tę odrzucili, twierdząc, że przy takim układzie sił groziłoby im w przyszłym Sejmie zmajoryzowanie. W związku z tym „Rzeczpospolita" pisze:

„Dla wierzącego w szczerość zapewnień PSL, że nie mu i tedy nim a resztą stronnictw koalicji rządowej zasadniczych różnic programowych, obawy te muszą się wydać bardzo dziwne; skoro nie ma sprzeczności między stanowiskiem PSL a stanowiskiem stronnictw PKWN-owskich, to w jakich sprawach mogłoby PSL być majoryzowane? Niewierzący zaś w szczerość peeselowych zapewnień mogą tylko dojść do wniosku, że najwidoczniej PSL zamierza wystąpić w sejmie z programem przeciwnym założeniom bloku demokratycznego, z programem antydemokratycznym — i do tego potrzebuje 75% głosów".

Pismo konkluduje:

„PSL decydując się na zerwanie, tym samym wypowiedziało walkę obozowi demokratycznemu. Demokracja nie dopuści bowiem by na losach Polski zaważyły szaleńcze pomysły spekulantów politycznych i ukrywających się za nimi wrogów demokracji. Walka toczona będzie z całą świadomością tego, że klęska PSL będzie zwycięstwem chłopa i całego narodu".

To stanowisko partyjnej i międzypartyjnej prasy znajduje żywy odpowiednik w społeczeństwie. W całym kraju odbywają się zebrania organizacyj społecznych, politycznych i pracowniczych, na których zapadają rezolucja, potępiające stanowisko PSL i żądające zrealizowania bloku wyborczego stronnictw demokratycznych.

Góra PSL rzuciła rękawicę. Rękawica została podjęta: mamy walkę.

Zyx

Błędne koło

LONDYN (Obsł. wł.) Dzienniki arabskie zatytułowały oświadczenie lorda Addisona złożone w Izbie Lordów jako „fałszywe przedstawienie faktu". Jeden z obserwatorów politycznych stwierdził, że sytuacja przypomina błędne koło: Brytyjczycy nie chcą zacząć rokowań na temat traktatu póki nie nastanie spokój, a spokój nie nastąpi nóki nie zaczną się rokowania.

Blok demokratyczny nie wątpi w zwycięstwo

Mowa Premiera Osóbki-Morawskiego i wicepremiera Gomułki na zebraniu aktywów PPS i PPR

Za „Dziennikiem Ludowym" podajemy treść przemówień Premiera Osóbki-Morawskiego i wicepremiera Gomułki Wiesława wygłoszonych dn. 27 ub. m. na wspólnym zebraniu aktywów PPR i PPS w Warszawie — (Red.).

Na wspólnym zebraniu aktywu warszawskich organizacji PPS i PPR, dn. 27 ub. w sali „Roma" przywódcy tych partii, premier Osóbka-Morawski i wicepremier Gomułka-Wiesław wygłosili mowy o aktualnej sytuacji politycznej kraju.

W obecnym położeniu, w którym — jak mówcy określili — Polska znajduje się na zakręcie dziejowym, referaty premiera i wicepremiera były wydarzeniem politycznym o dużym znaczeniu.

Przede wszystkim wyjaśniło się ze strony autorytatywnej. że zerwanie rokowań między partiami robotniczymi a PSL nie jest faktem, który możnaby rychło naprawić, należy sądzić, że jest to zerwanie, które rozdzieliło wyraźnie P. S. L. od partii robotniczych, które ukazało w pełnym świetle istnienie dwóch przeciwstawnych obozów politycznych. Walka polityczna dotychczas łagodzona lub maskowana, staje się oczywista i wyraźna.

Obóz demokracji polskiej — jak to podkreślił ob. Premier — będzie kroczył tą samą drogą, jaką szedł dotychczas, drogą wytkniętą przez PKWN. i Krajową Radę Narodową. Obóz ten, w przekonaniu o nieustępliwej słuszności obranej przez siebie drogi, a konieczności dla państwa takiej właśnie linii politycznej zdecydowany jest utrzymać władzę w Polsce i do wyborów pójdzie, nie wątpiąc w zwycięstwo.

Mowy premiera i wicepremiera potwierdziły (ujawnione już na przedpołudniowym zebraniu 6 stronnictw) żądania przedwyborcze PSL i propozycje, jakie mu złożyły partie robotnicze. Mowy te przyniosły dalej kilka wręcz sensacyjnych rewelacji politycznych.

Jak oświadczył wicepremier Gomułka, wspólna propozycja PPS i PPR opierała się na zasadzie równości czterech głównych partii: PPS, PPR, PSL, i SL, które miały otrzymać po 20 proc. mandatów (razem 80 procent), reszta miała przypaść Stron. Pracy i Stron. Demokratycznemu, które reprezentują węższy zasięg w społeczeństwie. Po przyjęciu tej naczelnej zasady wspólnie byłby ustalony klucz podziału, przy czym jeżeli idzie o udział w Rządzie i aparacie administracyj państwowej miała być — wedle projektu partii robotniczych — zastosowana ta sama zasady równości.

Mimo to propozycja partii robotniczych została przez PSL odrzucona i stronnictwo to, które zarzucało PPR-owi dążenie do supremacji nad innymi, samo sięgnęło po supremację, żądając 75 proc. dla siebie i zostawiając 25 proc. dla wszystkich pozostałych partii (sala zareagowała śmiechem na te życzenia PSL). Jako jeszcze zabawniejszy pomysł potraktowali zebrani ujawnione przez wicepremiera Gomułkę twierdzenie PSL, które uzasadniało (w oficjalnym piśmie) swoje żądania 75 proc. tym, iż reprezentuje ona rzekomo nie tylko wieś, ale tych mieszkańców miast i miasteczek, którzy wyszli ze wsi. Wicepremier Gomułka oświadczył, iż takich propozycji żaden poważny polityk poważnie traktować nie może.

Nasuwa się nieodparcie refleksja, że PSL stawiając tego rodzaju żądania, z góry nie chciał osiągnąć porozumienia. Nie od rzeczy będzie tu zaznaczyć, że po dziś dzień „Gazeta Ludowa" nie ujawnia swoim czytelnikom owych 75 proc., chociaż pisze po raz drugi, ile proponowano PSL i chociaż podaje inne żądania tego stronnictwa, tyczące się zniesienia kilku ministerstw.

Wspomnieliśmy o kilku rewelacjach, które przyniosły mowy ob. premiera i ob. wicepremiera, na czoło wysuwa się tu ujawnienie przez ob. Gomułkę dokumentów, dotyczących powstania warszawskiego. Z dokumentów tych wynika, że powstanie warszawskie zorganizował wyłącznie na swoją własną rękę i na swoją wyłącznie odpowiedzialność rząd emigracyjny Stan. Mikołajczyka, bez uzgodnienia z rządem angielskim, przeciwnie, w piśmie swoim z 28 lipca 1944 r. przedstawiciel rządu brytyjskiego sir Conogan odpowiedział odmownie na propozycję rzadu emigracyjnego co do udzielenia pomocy angielskiej, a w późniejszym piśmie brytyjskiego MSZ wyraźnie podkreślono, że decyzja generalnego powstania w Warszawie powzięta została bez porozumienia z rządem Jego Królewskiej Mości. W obu pismach angielskich w uzasadnieniu odmowy podkreślone jest kluczowe znaczenie porozumienia się w sprawie powstania z rządem radzieckim i dostosowania do strategii dowództwa radzieckiego.

—0—

Sala „Romy" wypełniona była po brzegi słuchaczami reprezentującymi klasę robotniczą Warszawy, i licznymi zaproszonymi gośćmi ze świata politycznego. Obie mowy wielokrotnie przerywała sala żywym reagowaniem: oklaskami, okrzykami aprobaty lub — pod adresem przewódców PSL — potępienia. Wielokrotnie też mówcy osiągali zamierzony skutek: chóralne wybuchy śmiechu w odpowiedzi na dowcipne wolty premiera i wicepremiera.

—0—

Po przemówieniach zebrani uchwalili rezolucję następującej treści:

REZOLUCJA

Zebrani potępiają rozbijaczy jedności demokracji polskiej, którzy udaremnili powstanie bloku wyborczego 6 stronnictw.

Zebrani stwierdzają, że NKW PSL odrzucając propozycję bloku wyborczego usiłuje rozpętać ostrą walkę wewnętrzną, która jest na rękę tylko wrogom demokracji.

Próby rozpętania walk wewnętrznych spotkać się muszą ze zdecydowanym odporem olbrzymiej większości narodu, który pragnie spokoju, konsolidacji i najszybszej odbudowy kraju. Z równie kategorycznym odporem spotkać się muszą niepoczytalne zakusy NKW PSL do hegemonii politycznej. Z góry skazane są na niepowodzenie wszelkie próby skłócenia robotników i chłopów.

Braterski sojusz robotniczo-chłopski jest trzonem obozu Polskiej Demokracji, rękojmią utrwalenia granic odrodzonego państwa i zdobyczy demokratycznych.

Zebrani wzywają do dalszego umocnienia jedności robotniczej i braterskiej współpracy PPR-owców i PPS-owców — najlepszej gwarancji całkowitego wykarczowania reakcji.

Zebrani wzywają do natychmiastowego utworzenia bloku 4-stronnictw demokratycznych, dokoła którego skupi się olbrzymia większość narodu, stawiając pod pręgierz rozbijaczy jedności i siewców niepokoju.

Zebrani przyrzekają nie szczędzić wysiłku, by zapewnić zwycięstwo blokowi 4 stronnictw w wyborach do sejmu ustawodawczego".

Stocznie polskie przeprowadziły remont 20 statków zagranicznych

Praca stoczni polega nie tylko na budowie nowych jednostek taboru pływającego. Nie mniej ważna, a może nawet bardziej dochodową czynnością stoczni są wszelkiego rodzaju naprawy i remonty statków.

Dziś na stoczniach polskich nie buduje się jeszcze większych statków, natomiast w całej pełni przeprowadza się remont statków morskich, zawijających do Gdańska i Gdyni z różnych portów świata.

Od czasu, gdy zaistniały możliwości podjęcia się remontu większych statków morskich t. j. od września ub. r. do połowy lutego stocznie polskie wyremontowały już 20 statków pełnomorskich. Były to statki zagraniczne, różnej wielkości, poczynając od 500 ton, do 10.000 ton pojemności.

Pierwszym statkiem, remontowanym na stoczni nr. 1 w Gdańsku, był amerykański par. „Oremar", który przywiózł towary UNRRA. Było to we wrześniu ub. roku. Z innych statków tejże wielkości były remontowane na Stoczni Gdańskiej nr. 1, następujące statki amerykańskie: „Anna Hewart", „Pontus Hares", „Richard Coulter", „Charckville Victory", „Anna Dickenson" i „Charls Mc. Cermack". Kapitanowie tych statków zostawili stoczniom listy rekomendacyjne, jako dowód uznania za dokładne i sumienne wykonanie powierzonych prac.

Ponadto na tejże stoczni naprawiane były mniejsze i średniej wielkości statki szwedzkie, między innymi par. „Nautic", mot. „Ettan", żagl. „Anna Greta" i inne był także w naprawie norw. par. „Vard".

Równocześnie Stocznia nr. 13 w Gdyni przeprowadziła remonty następujących statków: sowieckiego „Wołga", norweskiego „Posejdon", szwedzkich: „Eraksborg", „Ribersborg", „Beniamin Schlessingen", angielskich: „Ocean Volounteer" i „Empire Rhodes" oraz polskich „Śląsk" i „Kraków".

Oczywiście, remonty wymienionych statków nie były kapitalne, raczej mniejszego rodzaju naprawy, tym niemniej dobre i szybkie przeprowadzenie remontów znalazło uznanie ze strony właścicieli statków i przyczyniło się za granicą do wyrobienia dobrego imienia stoczniom polskim, co wpływa na zwiększenie zamówień.

Naprawy statków na polskich stoczniach przynoszą jeszcze i to korzyść, że przyczyniają się do przypływu obcych walut do kraju co ma duże znaczenie dla polskiego rynku dewizowego.

Obecnie Zjednoczenie Stoczni Polskich przeprowadza pertraktacje z naczelną dyrekcją GAL'u o kapitalny remont największych polskich statków, motorowców pasażerskich „Batory" i „Sobieski". Na obu statkach będą przeprowadzone kapitalne remonty maszyn, przebudowane wnętrza i pomieszczenia dla pasażerów.

Zołnierze polscy ze Szkocji w drodze do kraju

LONDYN. (Obsł. wł.). — W sobotę wyjechał z portu szkockiego Leiht do Gdańska nowy kontyngent żołnierzy polskich. Dotychczas repatriowano ze Szkocji 5.000 żołnierzy polskich.

Rozmowy anglo-francuskie

PARYŻ. (Obsł. wł.) — W Paryżu rozpoczęły się w piątek rozmowy brytyjskich i francuskich rzeczoznawców wojskowych w sprawie wycofania wojsk z Lewantu. Rozmowy potrwają przypuszczalnie tydzień.

Embargo na transporty do Hiszpanii

WASZYNGTON. (Obsł. wł.) — Reprezentant Charles R. Savage złożył w Izbie Reprezentantów rezolucję, wzywającą do nałożenia embargo na dalsze okrętowe ładunki towarów i materiału wojennego do Hiszpanii.

W zwierciadle prasy światowej

Komentując stanowisko Francji wobec problemu Niemiec, dziennik rumuński **„Timpul"** pisze: „Propozycja Francji, aby umiędzynarodowić Ruhrę, jest jedynym zarządzeniem, które może zapobiec nowej imperialistycznej agresji Niemiec. Francja była zawsze tym krajem, który otrzymał pierwszy cios, był zalany przez najeźdźców, płonął i krwawił, ma więc prawo wołać „dosyć". Prawie wszystkie zasoby, potrzebne dla niemieckiego przemysłu wojennego, znajdują się w Ruhrze. Niemcy bez Ruhry są Niemcami bez zbrojeń, które nie będą mogły rozpętać nowych wojen „błyskawicznych", przeciw którym Francja musiałaby być piorunochronem. Żaden system przymierza, żadna międzynarodowa gwarancja nie spełnia swojej roli, jeżeli Niemcy pozostaną panami tego straszliwego arsenału. Wszystkie kraje, wielkie i małe, winny pamiętać że agresje przeciw Francji były zawsze wstępem do wojny światowej. Bezpieczeństwo Francji jest bezpieczeństwem całego świata".

Opracowanie projektu konstytucji francuskiej posuwa się naprzód

PARY,. (Obsł. wł.) — Wszystkie główne partie polityczne osiągnęły porozumienie odnośnie głównych wytycznych nowej konstytucji Czwartej Republiki, która będzie poddana głosowaniu przez referendum w połowiemaja. Porozumienie, które przerwało trwający od kilku tygodni impas, przewiduje po pierwsze narodową radę ekonomiczną która będzie doradcą Zgromadzenia we wszystkich sprawach finansowych i ekonomicznych, po drugie najwyższą radę, której stanowisko będzie mniej więcej odpowiadać dawnemu senatowi, i po trzecie prezydenta republiki, obieralnego przez większość dwóch trzecich Zgromadzenia, działającego jako tytularna głowa państwa, ale nie posiadającego rzeczywistej władzy. Nie powzięto jeszcze decyzji, jak będą wybierane obie rady.

Nota rządu hiszpańskiego

MADRYT. (Obsł. wł.) — Rząd hiszpański wydał po długotrwałym posiedzeniu gabinetu pod przewodnictwem gen. Franco dwie noty; pierwsza stwierdza, że „pomimo wszystkich trudności rząd hiszpański zdecydowany jest bezwzględnie utrzymać spokój i gwarantować narodowe bezpieczeństwo". Druga nota reasumuje stosunki francusko - hiszpańskie od roku 1939 i przypisuje całą odpowiedzialność za obecną sytuację „konwencji komunistycznej, słuchającej obcych rozkazów".

Rewizyta ministrów czeskich w Warszawie

PRAGA. (Obsł. wł.). — Minister spraw zagranicznych Masaryk, minister oświaty Nejedly, minister handlu zagranicznego Ripka i jeden z członków gabinetu słowackiego zrewizytują wkrótce w Warszawie ministrów polskich.

Zacieśniamy stosunki handlowe ze Skandynawią

Ostatnio na statku „Asne" powrócili ze Szwecji do Gdańska delegaci polskich organizacji importu ryb w osobach dyrektora Centrali Obrotu i Przetwórstwa Rybnego Lenkiewicza i przedstawiciela spółdzielczego handlu rybnego dr Żarneckiego. Wyjechali do Szwecji na statku „Ribersborg" przedstawiciele przemysłu i handlu rybnego Wybrzeża, w osobach dyrektora Państwowego Zrzeszenia Przemysłu Konserwowego — Rejon Północny L. Gałeckiego oraz dyrektora Bałtyckiej Spółki Rybnej R. Zdrojewskiego.

Jak jedni tak i drudzy mieli, względnie mają za zadanie nawiązanie bliższych stosunków handlowych ze sferami rybackimi Skandynawii na odcinku rybackim. Odcinek ten w wymianie towarowej z krajami skandynawskimi odgrywa już poważną rolę gospodarczą. Tak jak naszym północnym sąsiadom jest koniecznie potrzebny polski węgiel, tak nam, a w szczególności naszemu przemysłowi konserwowemu, potrzebny jest surowiec rybny ze Skandynawii.

Bez importu ryb przemysł konserwowy Wybrzeża nie może należycie rozwijać się. Własnych połowów mamy jeszcze niewiele. A z drugiej strony rybny przemysł przetwórczy, jak i w ogóle same rybołówstwo, ma odgrywać poważną rolę w planie aprowizacji kraju. Ryby zarówno w stanie świeżym, , jak i przerobionym na trwałe i półtrwałe konserwy z powodzeniem mogą zastąpić niedobór mięsny, który da się odczuć w Polsce jeszcze conajmniej lat kilka.

Dlatego zrozumiałym się staje, że zarówno czynniki rządowe, jak handlowe i przemysłowe organizacje rybackie poświęcają dużo uwagi rybołówstwu i wkładają wiele wysiłku w zorganizowanie stałego dopływu do kraju ryb świeżych i surowca rybnego dla zakładów przetwórczych.

Krajami, które już przed wojną zaopatrywały nas w surowiec rybny, są Norwegia i Szwecja, a w mniejszym stopniu także i Dania. Tylko śledzie solone sprowadzaliśmy w dużej ilości z Anglii. W okresach wzmożonego połowu ryb na morzu Północnym, pod Islandią czy pod Lofotami nie było dnia, aby do Gdyni nie przybywał statek z rybami. Importowaliśmy zarówno śledzie solone trwałe, jak i półtrwałe, ryby świeże jak i mrożone i solone. Stosunki handlowe na odcinku rybackim były bardzo ożywione i rozwijały się z roku na rok.

Nasz przemysł rybny w ostatnich trzech latach przedwojennych, kiedy zbrakło podstawowego surowca jakim były u nas szproty, mógł pracować tylko dzięki importowi szprota i śledzia z krajów skandynawskich. Był on zależny w wysokim stopniu od stałego dopływu surowca importowanego.

Tym bardziej zależny on jest obecnie. Własnych połowów mamy bardzo mało, a zupełnie nie poławia się szprotów i śledzi, na których opierał się rybny przemysł Wybrzeża. Dlatego zależy nam bardzo aby mieć stały dopływ surowca zagranicznego.

Import ryb z Danii, Szwecji i Norwegii odbywa się w ramach zawartych niedawno umów handlowych na podstawie kontyngentów kompensacyjnych, za pośrednictwem Centrali Obrotu i Przetwórstwa Rybnego. Obecnie stara się o nawiązanie bezpośrednich stosunków handlowych z przedwojennymi dostawcami surowca także i przemysł przetwórczy. W tym celu udali się tam przedstawiciele przemysłu rybnego z Wybrzeża.

W ciągu grudnia i stycznia sprowadziliśmy ze Szwecji 7.275 ton śledzi i 731 ton innych ryb świeżych, z Norwegii 3.515 ton sledzi i z Danii 2.102 t ryb świeżych, głównie szprota. Przywóz ryb w ciągu lutego był bardzo ożywiony.

b. k.

LITERATURA - MUZYKA - PLASTYKA

Strzępy Polskiej Odyssei

Mamy teraz brzeg po ujście Odry — dziedzictwo Bolesławów. Sprawę morską, której nie rozumiał ospały szlachcic polski, ujmą teraz twarde ręce od pługa i młota.

Za to, że „może Polak nie wiedzieć co morze, jeśli pilnie orze", jak stwierdził Klonowicz, bard szlachetczyzny, zapłaciliśmy. Za to, że panowie szlachta nie chcieli słuchać Krzysztofa Arciszewskiego, zdobywcy Brazylii, arianina i banity — zapłaciliśmy. A z nami wszyscy Słowianie od połabskich aż po osiadłych w lodach cieśniny Behringa. Ale nieprawdą jest, że nie było w Polsce ducha wielkiej morskiej przygody. Został tylko stłumiony marazmem sobiepanów.

Pisarze ocknęli się pierwsi. Wnet po t. zw. wielkiej wojnie włóczędzy morscy przywieźli zwierciadło morza. W odłamkach wprawdzie, ale najmniejsza szczerba je odbijała.

Stefan Żeromski czuwał. Związał zamierzchłą przeszłość z przyszłością Słowian. Rzucił na łamy wspaniałe rozlewne obrazy „Wiatru od morza" i „Międzymorza".

Zaczęło się pionierstwo literackie. Niewdzięczne i lekceważone. Przybył Mariusz Zaruski, szturman, który swą niepożytą energią począł łamać lody obojętności powszechnej. Przybył też Stanisław Maria Saliński, bosman dalekiej żeglugi, który zaraz w swych pierwszych „Opowieściach Morskich" rozwinął potężny, na miarę Ajwazowskiego, obraz Arktydy. I czytając go, ujrzeliśmy, jak „rechoce ocean i tłucze o mosiężne skały i mosiężne echo idzie od skał, zawodzących pod ciosami oceanu".

Słowem, w 9-ciu opowieściach objął „mocarstwo oceanu rozległe i chmurne". Co więcej, Saliński dał dogłębny, a całkiem różny od Conradowskiego przekrój psychiki marynarza.

Autorowi przypadła nagroda „Tygodnika Ilustrowanego". Sam dopiero co wystąpiłem z „Mah-Jongiem", cyklem opowieści, zebranych z fińskich szkier i wód zaminowanych. Warto, sądzę, o tym wspomnieć, jak i o Holendrze Latającym" i późniejszej „Róży Korsarskiej", powieści mojej o wizyjnym grodzie w ujściu Wisły, aby dowieść, że zaraz po tamtej wielkiej wojnie znajdowali się czytelnicy, którzy przyjęli utwory morskie do serca. Była chwila, że huczał wiatr od morza i łamał odrzeczne lody.

Była taka chwila, zanim Polska wstąpiła na drogę ugody i zaczęła systematycznie zrzekać się swych najistotniejszych praw do Bałtyku. Wówczas to znany już dawno całemu światu, Jack London ukazał się w witrynie polskiego księgarza: „Wilk Morski", „Martin Eden", „Syn Słońca" i tyle innych. Ogromna poczytność „londonów" zwróciła uwagę wydawców na marynistykę. Zwietrzyli interes. Przyleciały różne jaskółki o Józefie Conradzie Korzeniowskim. I tłumaczyliśmy gorączkowo, rozumiejąc, iż „Fantazji Almayera", „Korsarza" nikt z nas nie przewyższy.

I jakby przez gryzącą ironię, kiedy na gardle gdańskim Polski zacisnęła się już mocno garść krzyżacka, morze u nas stawało się modne. Z filisterskim, mieszczańskim zakłamaniem czytano powieści morskie, przeważnie obce. Przez snobizm. Zdarzały się w tym okresie zresztą i nasze utwory, naprawdę żywe i piękne, jak poemat Janusza Stępowskiego „Legenda o masztowej sośnie". Jest to jednak zjawisko osobne. Poezja nie rozpływała się zbyt szeroko, a beletrystyka morska i egzotyczna była tylko modne.

Ale mimo wszystko młodzi szli na morze, zwożąc wrażenia — fragmenty — prawdy o morzu. Niektórzy pływali z gen. Zaruskim, inni na „Darze Pomorza", jak Tadeusz Dębicki, to znów Andrzej Bohomolec na łupince „Dal", śladem Gerbaulta przeżeglował Atlantyk. Wielu pisało. Po Jerzym Szareckim pozostała „Czapka Topielca". Są to również Strzępy Polskiej Odyssei.

J. B. Rychliński

Z dyskusyj literackich

Dążenie do klasyczności? Jerzy Zagórski zajął artykułem pod tytułem („Twórczość", grudz. 45) wyraźne stanowisko w toczącym się od niedawna na łamach polskiej prasy literackiej poetyckim sporze. Przed wojną widzi Z. ścieranie się dwóch poetyk: po-staffowskiej (Skamander, Kwadryga) i po-peiperowskiej (Zwrotnica, Reflektor, Żagary, Linia), ale dostrzega i syntetystów, łączących obie poetyki. Nieco jeszcze później „autentyzm" Czernika przeciwstawił się „metafantastyce" Czechowicza. Zagórski, z gorącym przyklaskiem „Kuźnicy" stwierdza, że dziś „gra idzie o stworzenie takiego stylu, który by się nadawał jako przekaźnik wartości kulturalnych i umiał zapalić nowe, piękne ogniska". Dlatego, wskazuje Zagórski, wśród czołowych przedstawicieli radykalizmu społecznego więcej znajdujemy dziś przeciwników, aniżeli obrońców tradycyj awangardowych. „Poezja formalnie buntownicza" nie przyjmie się dziś w masach. „Masy chcą razowej prawdy, piękna, kanonu podstaw, fundamentów". Tego wszystkiego nie znajdą w rozmaitych „izmach" „poezji integralnej". Dziś poezja Putramenta, Jastruna, Ważyka, Huszczy przerywa „dalsze napinanie struny eksperymentu stylistycznego", oznaczając powrót do równowagi i rzeczowości. „Nigdzie — reasumuje Zagórski — nie mogłem znaleźć ani społecznego ani historycznego usprawiedliwienia dla dalszych kontynuatorów, w obecnej dziejowej fazie — mieszczańskich osobliwosci w sztuce".

Zasadniczy sprzeciw wywołał artykuł Zagórskiego w „Odrodzeniu". Zdaniem tego pisma Z. występuje przeciw odkrywczości w sztuce, każe płynąć z prądem i znajdzie aprobatę leniwej części konsumentów kultury.

Nowe metody w krytyce literackiej. Duże ożywienie wzbudził w prasie literackiej eksperyment krytyczny, dokonany przez Artura Sandauera na poezji Leśmiana („Filozofia Leśmiana", nr 2 „Odrodzenia"). Sandauer wychodzi z założenia, że więcej rzeczy istotnych mówi o twórcy forma aniżeli zawartość myślowa utworów. Dlaczego? Bo „w treści wyrażają się rzeczy, zamierzone przez autora; w formie natomiast (stylistyce, metryce, kompozycji) cechy naturalne i niejako mimowolne". Aby dojść zatem do pełnego obrazu dzieła i osobowości twórcy należy, zdaniem Sandaura, zestawić ową instynktowną niejako z konstytucji psychicznej wypływającą „filozofię formalną" pisarza, wyrażoną w stylu, z świadomą ideologią, wyrażoną w treści utworów. Maksymalna zgodność obu elementów: „słowa" i „czynu" poetyckiego stanowi o doskonałości twórcy.

Podejmując w tym duchu analizę formalną poezji Leśmiana Sandauer wskazuje na niewstydzącą się „bylejakość" jego formy, zaniedbanie szczegółów, którym odpowiada w obrazowaniu obsesja kalectwa; na przetłoczenie tej, samowolnie słowiańskiej, poezji przedrostkami przeczącymi, czemu odpowiada znowu motyw śmierci i nieistnienia. Wyprowadzają się powyższe formalne objawy z ducha jeszcze carskiego prawosławia, w którym „im gorzej, tym lepiej", gdzie w najpoczwarniejszej postaci doszukuje się Dostojewski czy Tiutczew najwyższego, boskiego sensu. Socjalnie wyrażają one marzycielskie zawieszenie mieszczańskiego inteligenta wśród dziejowych i gospodarczych procesów, marzenie o samorodnej wiejskiej kulturze, czerpiącej z nieskażonych przez mechaniczną epokę źródeł.

Ale od marzeń takich, wątło zresztą spirytualistycznych, krok tylko do nihilizmu. „Aż ów ołtarz zlękniony, gdzie wyłota się święci, chciał już runąć na ziemię, lecz... po tłumił swe chęci". Oto leśmianowska „dynamika błędnego koła", podtrzymywana przez osobliwą mitologię przyrody. Jego prowizoryczne, jak schulzowskie manekiny, mity i bożęta nie są bardziej trwałe, aniżeli stan liryczny, który mają wzbudzić. Istnieją tylko po to, aby zdynamizować bezruch nicości, oznaczają zaś i u tego poety samobójstwo spirytualizmu i ograniczenie się do ostatecznej mądrości bezbożnego humanizmu.

Sandauera, który wiąże Leśmiana z Marinettim i futurystami rosyjskimi oraz z filozofią fenemenologiczną, uzupełnia w nr 5 „Odrodzenia" K. Wyka. („Klucz nie zawsze doskonały"), wskazując na młodopolski punkt wyjścia Leśmiana widoczny w rozwielmożnionej zaborczej odmianie erotyki, towarzyszącej jego „dramatowi nicości". Wyka, oceniając bardzo pochlebnie metodę krytyczną Sandauera, wskazuje na jej właściwego inicjatora, Spitzera, i jego studia stylistyczne, wiodące również od szaty leksykalnej do niezamierzonej ideologii i psychiki twórcy. Formaliści rosyjscy, jak Winogradow stanowią przedłużenie tej nowej linii krytycznej. Zarazem przypomina Wyka jednak wątpliwości, jakie nasuwały się już Spitzerowi i Vosslerowi odnośnie szerszego stosowania swej metody. I Wyka wyraża obawę, że metoda szukania po śladach słownych da dobre rezultaty przy Przybyszewskim, Żeromskim, Kadenie, mało bodaj jednak powie o Prusie, Staffie, Parandowskim, u których dystans między stroną brzmieniowo-językową a treściowo-oglądową twórczości o wiele jest większy.

„Krata" Poli Gojawiczyńskiej

(„Czytelnik" 1945)

Kiedy mam pisać o minionej wojnie, wydaje się, że każde określenie choćby najmocniejsze i najjaskrawsze jeszcze jest wytarte, jeszcze trąci komunałem lub frazesem. Nie było przecie człowieka, któryby w taki lub inny sposób nie odczuł na sobie skutków tego kataklizmu. Obozy, więzienia, łapanki na ulicach, płonące domy, i zaduch palonych trupów wiszący ciężkim czadem nad miastem, noce czarne od niepokoju i dni pełne troski — czy trzeba to przypominać? I w tym wszystkim atmosfera niskiej powały nad głową, nieustanny psychiczny dławiący ciężar niewoli, ów knebel w ustach, które nie mogą światu całemu wykrzyczeć jak to jest, jak to naprawdę jest...

Echa wojny długo jeszcze przewijać się będą przez karty naszej literatury. I nie ma chyba potrzeby tłumaczyć, jak bardzo potrzebne, jak konieczne są książki o niej.

Gorzej i trudniej przedstawia się sprawa wartości czy doskonałości artystycznej tego typu literatury. To, co normalnie — nieco emfatycznie mówiąc — jest błogosławieństwem pisarza: bogactwo tematów i wątków, które dosłownie same tłoczą się pod pióro, w tym wypadku może się stać zdradną zasadzką dla artystycznej strony utworów. Prawda to zresztą nie nowa, że brak dystansu w stosunku do treści opisywanych zdarzeń jest wrogiem epickiego ich kształtowania. Stąd istotne niebezpieczeństwo dla literatury wojennej jakim jest brak selekcji materiału, pociągający za sobą dalsze częstokroć bardzo poważne niedociągnięcia. Wszystko to uświadamia się nader żywo, jeżeli wziąć w rękę najnowszą książkę Gojawiczyńskiej „Krata".

"Krata" jest utworem ciekawym, treściowo jest tak interesująca, że czyta ją się — jak to się mówi — jednym tchem. Jest ona — co więcej — książką bez wątpienia i w pewnym sensie dokumentarną. Jeżeli jednak pokusimy się o literacką ocenę jej wartosci, wówczas nasuwa się cały szereg wątpliwości i zastrzeżeń. Każdego, zupełnie nieuprzedzonego czytelnika uderza rozpychający ramy książki nawał materiału, nużąca mnogość postaci i wątków. Kończy się ją z uczuciem lekkiego oszołomienia oraz brakiem należytej orientacji w kalejdoskopie postaci.

Wina tego leży zresztą nie tylko w mnogości, w liczbie ukazanych sylwetek, ale i w sposobie ich traktowania. Przesuwa się przed nami cały szereg kobiet, z których każdą stara się autorka możliwie najpełniej scharakteryzować, jak najwięcej o niej powiedzieć. I oto największy błąd utworu. — Pierwszą bowiem zasadą przy artystycznym organizowaniu surowego materiału jest zastosowanie pewnego wyboru, odpowiednie rozłożenie różnego rodzaju akcentów, wysunięcie niektórych postaci na plan pierwszy, tworzenie z innych tła, akompaniamentu. W utworze widać usiłowania, aby niektóre z kobiet potraktować pierwszoplanowo. Tak jest jeżeli chodzi o posłankę Selbę, Joannę Lipińską czy Annę Machnicką. Niestety w wykonaniu zawodzi to najzupełniej, gdyż przy bliższym przemyślaniu coraz to nowe postacie zmuszeni jesteśmy włączać do szeregu owych „głównych": dziennikarkę Potajską, Krystynę, Lodzię czy Lotti Firlej, Lucy Hoyer...

I jeszcze jedno — autorka ukazuje nam czasem postacie o tak omal że identycznych rysach psychicznych, że dopiero w drugim czytaniu można je wyodrębnić i przyszeregować do nazwiska. Typowym tego przykładem może być Krystyna Rogowska i lekarka Majewska.

Do uczucia oszołomienia dołączą się wrażenie niedosytu, którego przyczyny należy szukać w dalszym z kolei niedociągnięciu. Chodzi tu o pewne istotne niedomogi w obrębie konstrukcji poszczególnych wątków, a co za tym idzie i całości dzieła. Cały ich szereg grzeszy brakiem równowagi i należytego wypracowania. Może najdrastyczniej występuje to przy opisywaniu dziejów Anny Machnickiej. Sposób potraktowania tego wątku najbardziej może szkodzi ogólnej linii utworu.

Z Anną Machnicką zaznajamia nas autorka bardzo osobiście, roztaczając przed naszymi oczyma obraz pierwszych jej przeżyć miłosnych i wprowadzając nas w środek innych jej doznań i stanów psychicznych. Mimo woli sugeruje nam to przeświadczenie, że będzie to w dalszym ciągu postać centralna utworu, że takie właśnie jej traktowanie predysponuje ją na wyrazicielkę pewnej idei, że nie poto tyle się mówi o jej pierwszym małżeństwie i jego bolesnym zakończeniu, aby stąd wysnuć jedynie wniosek o urazach, jakie ta sprawa pozostawiła w duszy Anny. I tu czeka nas rozczarowanie, gdyż w dalszym ciągu nie o wiele więcej się już dowiadujemy; jej postawa ideologiczna, stosunek do „sprawy" pozostają w sferze mglistych domyślników. Obawiam się, że czytelnik nie ma możności ich rozplątać.

W podobnym sensie szkodzi utworowi sposób, w jaki autorka nawiązując pewne motywy nie wykorzystuje ich następnie, ale zawiesza niejako w próżni. Jest taki choćby drobny moment, gdy na początku utworu poprzez uchylone drzwi kancelarii więzienia autorka ukazuje nam fragment ręki męskiej i nie opodal leżący pejcz, oraz w sugestywny sposób narzuca nam mniemanie o ich koniecznym związku. Znów spodziewamy się, że motyw ten powinien w spotęgowany sposób powtórzyć się w dalszym ciągu. Wraca on rzeczywiście, ale omal że przy końcu utworu, gdy już zdążyliśmy prawie o nim zapomnieć, poza tym zaś potraktowany w sposób, który niweczy całą aurę poprzedniej wizji. Przymiotniki, których się teraz używa w zastosowaniu do owego Niemca: żwawy, zapobiegliwy i tęgi" wprowadzają ton, który się najzupełniej nie godzi z niesamowitym nastrojem pierwszej sceny.

Uwagi te dotyczą już w pewien sposób jeszcze jednego problemu, który chcę w związku z „Kratą" omówić. Jest to sprawa atmosfery utworu. Jest ona — jak mi to ktoś powiedział — w porównaniu — chociażby — z książką Szmaglewskiej „Dymy nad Birkenau" zbyt może — idylliczna. Powiedzenie niewątpliwie przesadne, niemniej jednak bardzo typowe dla ogólnego wrażenia, jakie się mimo woli narzuca po przeczytaniu książki i które nie da się zetrzeć nawet przypomnieniem grozy wiejącej z przesłuchań na Szucha, czy strachu więźniarek przed transportem. Uchwytną przyczyną tego jest znów ów brak selekcji i artystycznej perspektywy. Wszystko jest tu jednako ważne, o wszystkim mówi się z tą samą pasją. I gdy, po prostu ilościowo biorąc, opisy — może nie „idyllicznego" — ale właściwie omal spokojnego życia więźniarek przeważają nad owymi pełnymi grozy, lub nastroju, taki jest w efekcie osąd końcowy.

Umiejętność tworzenia nastroju to sprawdzian kunsztu pisarskiego. Gojawiczyńskiej udaje się to w niektórych fragmentach, a bardziej może jeszcze w odniesieniu do pewnych postaci. Jest ich cały szereg, owianych swoistym klimatem i ukazanych niekiedy z bardzo trafnym wyczuciem psychologicznym. To może jedna z niewielu dziedzin utworu, w której ujawnia się i przypomina nam talent autorki „Dziewcząt z Nowolipek", talent malowania postaci kobiecych, czy będzie nią wątły kwiat Krystyna, skatowana nieludzko Elżbieta, kobieta wzięta w walce, czy wiele, wiele innych. Wszystkie one zresztą, i prosta robotnica i głęboko wyrobiona społecznie posłanka Selba wyrażają sobą najpiękniejsze cechy prawdziwego człowieka i pogłębiają w nas przekonanie o jego dobroci, szlachetności i miłości bliźniego.

I oto najbardziej pozytywna strona tej książki: przez ukazanie nam obrazów bohaterstwa i poświęcenia w sposób prosty i przez to najbardziej przekonywujący, utwierdza i odbudowuje w nas wiarę w człowieka.

Janina Des Loges

Projekt połączenia administracyjnego Gdańska z Gdynią

Miejska Rada Narodowa Gdańska odroczyła swą decyzję w tej sprawie

We środę pod przewodnictwem sędziego Mosszkowskiego odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej m. Gdańska.

Po załatwieniu szeregu spraw o charakterze formalnym przystąpiono do najważniejszego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawy połączenia w jedną całość administracyjną Gdańska, Gdyni i Sopotu.

Projekt referuje radna Bojanowska, stwierdzając, że w tej sprawie na zalecenie Min. Adm. Publ. zapadła uchwała Kolegium Zarządu Miejskiego. Partie jednak są zdania, że zagadnienie nie zostało jeszcze dostatecznie przepracowane i należy powołać komisję, złożoną z 10 osób, która zwoła zebranie wybitnych specjalistów, celem wszechstronnego przedyskutowania zagadnienia.

Ławnik Wiśniewski wypowiada pogląd, że sprawa już dojrzała do rozstrzygnięcia. Należy stworzyć jeden organizm gospodarczy z tych trzech miast, sąsiadujących na 20-kilometrowym pasie Wybrzeża. Mówca wypowiada przekonanie, że dziś należy projekt przyjąć w głównym zarysie, a szczegóły opracować w przyszłości.

Z kolei dyr. Zaleski w dłuższym referacie wskazuje na konieczność skoordynowania spraw grodzkich ze sprawami portowymi w Gdańsku i Gdyni i utworzenia jednolitego aparatu administracyjnego dla miast i portów, gdyż w dotychczasowej strukturze miasta ponoszą jednostronne świadczenia na rzecz portów, zaś porty nie przekazują części swych dochodów na korzyść rozwoju miasta.

Mówca zwraca uwagę, że projekt kolegium nie przewiduje połączenia tych 3 miast, lecz ich zespolenie. Projekt zakreśla jedynie ramy ustrojowe, nie wysuwa maksymalnego programu, który dopiero życie samo w przyszłości wysunie. Teraz chodzi o stworzenie wspólnego organu stanowiącego i wspólnego organu wykonawczego. Zamiast tworzyć szereg związków międzykomunalnych dla poszczególnych zagadnień, stworzymy jednolite ramy organizacyjne, które najlepiej służyć będą sprawie rozwoju tych trzech miast.

Radny inż. Stefański radzi, aby projekt rozważyć w szerszym gronie fachowców.

W głosowaniu uchwalono wniosek o odroczenie decyzji oraz powołanie komisji specjalnej, do której wejdzie prezydium MRN. przedstawiciele komisyj: odbudowy, przemysłowej, finansowo - budżetowej, kulturalno - oświatowej, min. Kwiatkowski, min. Zaruk - Michalski, wojewoda gdański, prezydent m. Gdańska, delegat OKZZ i przedstawiciele partyj politycznych. Komisja ta opracuje zagadnienie wszechstronnie.

POŻYCZKA DLA „AGRILU"

Następnie przystąpiono do sprawy 20-miliionowej pożyczki dla „Agrilu". Z referatu sprawozdawcy wynika, że z majątków rolnych, będących własnością Gdańska, 1.400 ha leży odłogiem, gdyż „Agril" nie posiadał sprzętu, ani ludzi, aby ten wielki obszar ziemi obsiać. Pożyczka jest potrzebna na zagospodarowanie przedsiębiorstwa rolnego miasta, a więc na zakup niezbędnego inwentarza żywego narzędzi rolniczych, zboża siewnego oraz na najkonieczniejsze inwestycje. Pożyczka została uchwalona.

Uchwalono także statut podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk oraz opłaty administracyjne i dzierżawne. Postanowiono utworzyć oddziały K. K. O. we Wrzeszczu, Nowym Porcie, a w przyszłości również i w Oliwie.

KONTROLA „SPOŁEM"

Wybór komisji do zwalczania lichwy i spekulacji spadł z porządku dziennego, z przyczyn formalnych, natomiast ożywioną dyskusję wywołał wniosek ob. Bojanowskiej, aby wybrać komisję, która wspólnie z analogiczną komisją WRN zbada kalkulację cen w „Społem".

Uzasadniając swój wniosek, radna zwraca uwagę, że zeszyt w hurcie kosztuje 4 zł, a „Społem" w detalu sprzedaje po 14 zł. Również cenę cukru „Społem" podniosło do wysokości ceny spekulacyjnej na wolnym rynku. Te rzeczy muszą być wyjaśnione i ustalone przyczyny, dlaczego instytucja, która powinna tępić paskarstwo, popiera je taką polityką cen.

Dowodem rozbieżności poglądów Rady w tej sprawie był fakt, że wniosek przeszedł większością zaledwie jednego głosu.

NIEMCOM DOBRZE WIEDZIE SIĘ W MŁYNACH

Radny Bojanowski, składając sprawozdanie Komisji Aprowizacji i Handlu z kontroli młynów gdańskich stwierdził, że wydajność młynów przewyższa 3-krotnie zapotrzebowanie Gdańska na mąkę. Młyny nie mogą jednak w pełni pracować, gdyż nie otrzymują przydziałów z Województwa, dlatego brak jest mąki na wypiek chleba kartkowego.

Kontrola ujawniła, że 30% zatrudnionego w młynach personelu — to Niemcy, którzy otrzymują wyższe wynagrodzenie, niż robotnicy polscy.

Inspekcja młynu w Oliwie wykazała, że główny majster pobiera tam pensję 1.400 zł miesięcznie, zaś urzędnik wojewódzki dr Zygmunt Moczyński, zatrudniony tam dorywczo, zarabia 3.500.

W ostatnim punkcie porządku dziennego uchwalono wniosek o usunięcie śmietniska z ul. Parkowej, oraz wniosek o skasowanie i usunięcie strzępów flag hitlerowskich, które jeszcze gdzie niegdzie przetrwały.

Sprawozdanie prezydenta m. Gdańska złożone będzie w innym terminie.

(Zdz. W.)

Program Rozgłośni Gdańskiej

NA NIEDZIELĘ 31 go MARCA 1946 R.

na fali 1538 m.

8.00 — 9.00 Transmisja z Warszawy. 9.00 — 9.02 Program na dzień bieżący. 9.03 — 9.05 Komunikaty i ogłoszenia. 9.05 — 14.00 Transmisja z Warszawy. 14.00 — 14.10 „Życie Kobiet" — przegląd kulturalny. 14.10 — 14.25 Muzyka lekka. 14.25 — 14.40 Muzyka lekka. 14.40 — 15.20 Transmisja z Warszawy. 15.20 — 15.30 Audycja Katolicka. 15.35 — 15.45 „Abordaż nie poważny" — satyra literacka K. Barnasia. 15.35 — 16.20 Płyty. 15.50 — 16.05 Morze i Pomorze w pieśni — audycja w opr. A. Świderskiego. 16.05 — 16.20 Muzyka. 16.20 — 16.30 Kronika Kultury Wybrzeża. 16.30 — 16.55 Koncert życzeń. 16.55 — 17.00 Nabożeństwo audycja tygodnia. 17.00 — 21.00 Transmisja z Warszawy. 21.00 — 23.00 Przerwa. 23.00 Program na dzień następny. Zakończenie. Hymn.

Słudem naszych artykułów

Kto ponosi odpowiedzialność za fałszowanie mleka

Rzeczowe wyjaśnienie spółdzielni „Zgoda"

Zarząd Spółdzielni Gdyńskiej „Zgoda" nadsyła nam następującej treści list:

W związku z zamieszczonym w N-rze 59 „Dziennika Bałtyckiego" z dnia 28. II. art.: „Woda w mleku i maśle, a w wodzie... bakterie", w którym między innymi w górnej części szpalty drugiej, zawarte jest zdanie „Np. mleko dostarczane do Spółdzielni „Zgoda" wykazuje stale 1,6 najwyżej 1,7 proc. tłuszczu, zamiast 3 proc. minimum przewidzianego ustawą Ministerstwa Zdrowia", uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o zamieszczenie w najbliższym numerze Ich poczytnego pisma, poniższego wyjaśnienia w tej sprawie.

Spółdzielnia „Zgoda" wprowadziła mleko do sprzedaży w swoich sklepach od dnia 17-go września ub. roku, przy czym generalnym dostawcą mleka dla Spółdzielni została ustalona Mleczarnia Spółdzielcza „Kosakowo". Zgodnie z zawartym porozumieniem z tą Mleczarnią, miała ona dostarczać mleko pełnotłuste i w ilości, jaką zdoła skupić u rolników.

Mleko przed zdaniem do naszych sklepów miało być w Mleczarni pasteryzowane, celem uwolnienia go od ewentualnych chorobotwórczych zarazków i bakterii, jakie często w mleku się spotyka. Już w pierwszych tygodniach handlu tym mlekiem, zostało stwierdzone, że jednakowoż mleko nie jest pełnotłuste bowiem zawierało zaledwie połowę tej ilości tłuszczu, jaką zawierać powinno. Potwierdziły to zarówno badania mleka, jak i masowe skargi konsumentów, którymi Spółdzielnia była formalnie zasypywana. Przedsięwzięła ona wszelkie konieczne środki ,aby jakość mleka poprawić, jednakże wysiłki Zarządu Spółdzielni w tym kierunku osiągnęły tylko częściowy skutek.

Spółdzielnia „Zgoda" nie mogła pogodzić się z takim stanem rzeczy, ażeby główni konsumenci mleka — dzieci polskie — były tego cennego artykułu dla ich zdrowia pozbawione ! dlatego spowodowała gruntowne badanie tego zagadnienia w dniu 29 i 30 października r. ub.

Mianowicie przez specjalnego urzędnika Spółdzielni „Zgoda" i przy udziale jednego urzędnika Milicji, pobrano dwie zasadnicze próby mleka z konwi dowiezionych ze wsi do Mleczarni „Kosakowo" przed wlaniem mleka do pasteryzatora i dalsze 3 próby w sklepach „Zgody" nr 22, 12, 7 przy czym wszystkie te próby odesłano do analizy do Państw. Zakł. Higieny w Gdyni. Działano w ścisłym porozumieniu z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni, które było nadawcą powyższych prób mleka do analizy.

Analiza wykazała, że zawartość tłuszczu w mleku przed wlaniem go do pasteryzatora wynosiła 1,7 — 1,8 proc. tłuszczu i mleko pobrane do analizy w sklepach „Zgody" zawierały również 1,7 — 1,8 proc. tłuszczu, co wyraźnie wskazuje, że mleko fałszowane było przed dostarczeniem go do Mleczarni „Kosakowo". Wielokrotne interwencje Spółdzielni „Zgoda" zarówno w Mleczarni „Kosakowo" jak i w Wydziale Aprowizacji Zarządu Miejskiego, a wreszcie w Związku Rewizyjnym Spółdzielni, który delegował do Mleczarni „Kosakowo" specjalnego rewidenta - fachowca, dały znowu tylko częściowy i przejściowy rezultat, a potem znowu jakość mleka wróciła do starej normy — 1,7 — 1,8 proc. a nawet 1,6 proc. i 1,2 proc.

Wobec opisanego wyżej stanu rzeczy Spółdzielnia "Zgoda" pismem swoim z dnia 19-go stycznia rb. Nr 59/46 skierowanym do Zarządu Miejskiego w Gdyni, ponownie prosiła o interwencję władz samorządowych w sprawie poprawy jakości i podaży większej ilości mleka na rynek przez Spółdzielnię „Kosakowo".

Niezależnie od powyższego w dniach 11, 13 i 14 lutego r. b. Spółdzielnia ponownie przeprowadziła przez swoich pracowników nagłą kontrolę mleka w Mleczarni „Kosakowo" i w sklepach, pobrała 8 prób mleka i skierowała to mleko znowu do Państwowego Zakładu Higieny, celem zbadania. We wszystkich wypadkach zostało stwierdzone, że mleko zawiera zaledwie 1,6 — 1,7 proc. tłuszczu, a w jednym wypadku nawet 1,2 proc. tłuszczu. Dotyczy ten wypadek Wydziału Wychowawczo-Politycznego Marynarki Wojennej w Gdyni, który jest jednym z odbiorców mleka od Spółdzielni „Zgoda" dla żeglarzy i drukarzy. Odpowiednie dowody są w aktach Spółdzielni „Zgoda".

Chęć i wola Zarządu Spółdzielni „Zgoda" położenia wreszcie kresu fałszerstwu mleka spowodowała, że „Zgoda" zgłosiła interpelację w tej sprawie na plenum Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni, której złożono szczegółowe sprawozdanie. Rada Miejska skierowała interpelację i sprawozdanie Spółdzielni „Zgoda" do Komisji Kontroli Społecznej.

Równocześnie Spółdzielnia „Zgoda" zażądała od Mleczarni „Kosakowo" wykazu fałszerzy mleka i wykaz taki otrzymała. Zawiera on 42 pozycje. Wynika z tego wykazu, że najgorsze mleko dostarczają rolnicy ze wsi: Chwaszczyno, Dobrzenino, Świecino, Karteszyno, Darzlubie, Koleczkowo i Kielno, gdzie zawartość tłuszczu w mleku wynosi tylko 1,1 proc. Nie lepiej przedstawiają się i inne gminy Nie ma jednak takiej gminy, ani wsi, gdzieby procent tłuszczu w mleku przekroczył 2 proc. Najwyższy procent jest 1,95 proc. w majątku Klanino i po 1,9 proc. we wsiach: Stoszyno, Połczyno, Zdrada, Sławoszyno. Tyłowo i Szołowsko. Rekord zaś w fałszerstwie mleka pobiła wioska Lubocino, gdzie procent tłuszczu w mleku wynosi 0,9 proc. to jest mniej aniżeli 1/3 ilości tłuszczu jaka w mleku być powinna.

Dopełniając całości swej misji społecznej Zarząd Spółdzielni „Zgoda" zapoznał osobiście z zagadnieniem mlecznym na terenie Gdyni i zaplecza Obywatela Wojewodę Gdańskiego inż. Zralka na specjalnej audiencji w dniu 21 lutego rb. Pan Wojewoda przyrzekł zająć się tą sprawą osobiście.

Jak z powyższego wynika, Zarząd Spółdzielni „Zgoda" uczynił wszystko, co do niego należało, aby ludność Gdyni, a zwłaszcza młodzież otrzymywała mleko w dostatecznej ilości i odpowiedniej jakości i nic poza tym uczynić nie może jak tylko do czasu, gdy władze opisany stan rzeczy zmienią, sprzedawać takie mleko jakie otrzymuje".

Kronika

— **Apel Główn. Urzędu Morskiego.** W związku z przeprowadzoną rewindykacją mienia polskiego wywiezionego do Niemiec, Główny Urząd Morski prosi wszystkich obywateli, którzy posiadają jakiekolwiek dane dotyczące wywiezionych przez okupanta statków, holowników, lichtug i barek, ich ewentualnej przeróbki, przemianowania etc., oraz dźwigów i sprzętu portowego, by podali te wiadomości do Głównego Urzędu Morskiego, Gdańsk-Wrzeszcz, Grunwaldzka 47. Referat Rewindykacyjny.

Z uwagi na to, że odszukanie naszego mienia napotyka na trudności z tego powodu, że przeważnie nie jest wiadomo dokąd je wywieziono, apelujemy do wszystkich obywateli, którzy cokolwiek wiedzą czy słyszeli w tej sprawie, by podali najdrobniejsze choć szczegóły. Odnalezienie chociażby śladów pomoże do odebrania tak ważnych dla naszego życia gospodarczego obiektów.

— **Zagadnienie unifikacji prawa morskiego.** W dniu 9 marca 1946 r. o godz. 17 w sali 63 Sądu Okręgowego w Gdyni (III ptr.) odbędzie się pod przewodnictwem prof. Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Gdyni i b. członka Komisji Kodyfikacyjnej R. P. Sowińskiego referat adw. dr T. Bierowskiego p. t.: „Zagadnienie unifikacji międzynarodowego prawa morskiego". Wstęp bezpłatny.

— **Polskie Linie Lotnicze „Lot", oddział w Gdańsku,** komunikuje, że z dniem 5 marca br. zostaje wprowadzony nowy rozkład lotów. Samoloty kursować będą na trasach: poniedziałek, środa, piątek — Gdańsk —Warszawa odlot z Gdańska godz. 14, przylot do Warszawy 15,30. Wtorki, czwartki, soboty na trasie Gdańsk—Katowice przez Warszawę odlot z Gdańska 10,30, odlot z Warszawy 12,30, przylot Katowice 13,35.

— **Gdyńskie Tow. Lekarskie.** II Posiedzenie Naukowe Gdyńskiego Tow. Lekarskiego odbędzie się w środę, dnia 6 marca br., o godz. 18,30 w Szpitalu Miejskim.

— **Filharmonia Bałtycka w Gdyni.** Piątkowy koncert Filharmonii Bałtyckiej w Sopocie zaprezentował urozmaicony, piękny program. O jakości wykonania świadczy fakt, że orkiestra zmuszona była po raz pierwszy do grania na bis. Solista Hoffman wystąpił jako artysta wielkiej miary. Koncert ten, powtarzany w sobotę w Gdańsku, był wielką ucztą muzyczną. Dziś — w Gdyni.

A więc Gdynianie niedzielny poranek dla was. Związkowcy płacą połowę cen biletów. Uczniowie 10 zł.

— **Weterani Powstań Górnośląskich organizują się.** W związku z zatwierdzeniem przez władze statutu Związku Weteranów Powstań Górnośląskich, wszyscy b. powstańcy górnośląscy proszeni są o rejestrowanie się u ob. Tadeusza Mądrzyka (kiosk na rogu ulicy Abrahama i 10 Lutego w Gdyni).

W związku z przypadającą w bieżącym roku 25-tą rocznicą wybuchu III-go Powstania Górnośląskiego rejestracja wszystkich weteranów Powst. Górnośląskich nabiera doniosłej wagi.

— **Okręgowy Związek Byłych Więźniów Politycznych** wojew. gdańskiego wzywa wszystkich pracowników maklerskich i cumowniczych, członków naszej organizacji na zebranie celem stworzenia zrzeszenia, które by miało za cel założenie spółdzielni prac.

Zebranie odbędzie się 9. 3. br. o godz. 16 w mieszkaniu dr Duszyńskiego, Sopot, Chmielewskiego Nr. 1.

— **W poniedziałek i wtorek Teatr Miejski** „Komedia" nieczynny z powodu próby generalnej.

W GDYNI NA KARTEI

Zarząd Miejski — Wydział Aprowizacji i Handlu komunikuje, że od dnia 22-go lutego br. wydaje się na kartki żywnościowe, za m-c styczeń następujące artykuły:

Mydło toaletowe: kat. I kup. nr. 32 po 1 kaw.— cena detaliczna za 1 kaw. wynosi zł. 5.10.

Mydło do prania: kat. I kupon nr 25 po 0,20 kg. cena detaliczna za 1 kaw. wynosi zł. 4.15.

Sól: kat. I kupon nr 20 — 0,40 kg. kat II kupon nr. 19 — 0.40 kg.; kat. III kupon nr 10 — 0,20 kg.; kat. I R. kupon nr. 16 — 0,30 kg.; II R. kupon nr 8 — 0,20 kg. Cena detaliczna za 1 kg. wynosi zł. 2.70.

Sok owocowy: Na karty mleczne dla dzieci do lat 7-miu kupon nr 2 po 2 puszki. — Cena detaliczna za 1 puszkę wynosi zł. 8.25.

Dżem owocowy: Na karty mleczne dla dzieci do lat 7-miu kupon nr 1 po 0,50 kg. Cena detaliczna za 1 puszkę wynosi zł. 10.20.

NA MIESIĄC LUTY:

Konserwy wieprzowe: Kat. I kup. nr 32 po 1 p. — Cena detaliczna za 1 puszkę wynosi 9.55 zł.

Sardynki: kat. I kupon nr 33 po 1 puszce —cena detaliczna wynosi zł 1.10.

Herbatę: kat. I kupon nr 16 — 20 g.; kat. II kupon nr 17 — 15 g.; kat. I R. kupon nr. 14 — 10 g. — Cena detaliczna za 1 kg. wynosi zł. 160.—

Ser: kat. I kupon nr 31 po 1 kg. — Cena detaliczna za 1 kg wynosi zł 16.—.

Śledzie: Kat. I kupon nr 20 — 0,50 kg. Cena detaliczna za 1 kg. wynosi zł. 24 —.

Mydło toaletowe: kat. I kupon nr. 29 po 1 kaw.

Mydło do prania: Kat. I kupon nr. 25 po 0.20 kg.

Sól: W tych samych ilościach co za m-c styczeń.

Fasola: kat. I kupon nr 30 po 1 kg. Cena detaliczna za 1 kg. wynosi zł. 1.15.

Konserwy rybnoe: kat. I R. kupon nr 21 po 1 puszce. Cena detaliczna za 1 puszkę wynosi zł. 5.05.

Dorsz solony: kat. III kupon nr 14 po 0,75 kg. II R. kupon nr 10 po 0,50 kg. Cena detaliczna za 1 kg. wynosi zł. 25 —.

Czekoladę: Na karty mleczne dla dzieci do lat 7-miu kupon nr 2 po 1 tabl. Cena detaliczna za 1 tabl. wynosi zł. 4.20.

Sok owocowy, dżem owocowy i czekoladę dla dzieci na karty mleczne wydają wszystkie sklepy Powsz. Spółdz, Handlowej „Zgoda" oraz sklepy rozdzielcze:

Retajczak Benon — Świętojańska 67.
Rodkiewicz St. — Świętojańska 21.
Siwierski Józef — Witomino, Stawna 15.
Kramky Zdzisława —Świętojańska 76.
Spółdz. Zw. Zaw. Marynarzy — Orłowo, Gdańska 436.
Spółdz. Samopomoc Chłopska — Świętojańska 77.

Zapisujcie się do Ligi Morskiej
Oddział w Gdyni
ulica Kwiatkowskiego 9

SUCHARD

HURTOWY SKŁAD

GDYNIA, ABRAHAMA 6 TEL. 214-39

poleca:

Czekolady — Kakao — Cukry oraz budynie, olejki, proszki do pieczenia, d o l e w k i do wodek i t. p.

Wyjaśnienie TZP

Poszkodowany otrzymał rekompensatę

W związku z artykułem „Dziennika Bałtyckiego" z dnia 27. II. 1946 r Nr 58 pod tytułem „Niesłychane praktyki T. Z. P." wyjaśnia się, co następuje:

1. Oddział Tymczasowego Zarządu Państwowego na województwo gdańskie w Sopocie jest w posiadaniu oficjalnego dokumentu, z którego wynika, że ob. kpt. Leonard Lubelski, został odkomenderowany z Sopotu na inne stanowisko służbowe.

2. Będące pod nadzorem i w użytkowaniu ob. kpt L. Lubelskiego meble stanowiły i stanowią nadal własność Skarbu Państwa, przy czym Oddział Wojewódzki T. Z. P., zgodnie z obowiązującymi przepisami ma prawo zmiany nadzoru nad tymi meblami i oddania ich pod nadzór i w użytkowanie innej osobie, według swobodnego uznania.

3. Opierając się na powyższych przesłankach Oddział Wojewódzki T. Z. P. wobec wyłonienia się nagłej konieczności służbowej zadysponował tymi meblami.

4. Do przyjęcia mebli od ob. kpt. L. Lubelskiego została wyznaczona urzędowo i w sposób formalny specjalna komisja, złożona z urzędnika i dwóch kontrolerów T. Z P. Przy czynnościach przyjęcia mebli asystowali oficer i dwóch podoficerów Milicji Obywatelskiej.

5. W czasie interwencji w Oddziale Wojewódzkim T. Z. P w dniu 26 b. m. ob kpt. L. Lubelski oświadczył, że służbowe odkomenderowanie go z Sopotu stało się w międzyczasie nieaktualne i że nadal pozostaje w Sopocie.

6 Na skutek tego oświadczenia Oddział T. Z P. na województwo gdańskie przydzielił mu i dostarczył tego samego dnia, t. j. dnia 26. II. 46 prowizoryczne meble zastępcze i przyrzekł oddać ob. kpt. L. Lubelskiemu w możliwie krótkim czasie pod nadzór i w użytkowanie inne meble.

7 Udzielone ob. kpt. L. Lubelskiemu wyjaśnienia i ten sposób załatwienia sprawy zadowolił w zupełności ob. kpt. L. Lubelskiego w odniesieniu do czynności urzędowych T. Z P.

W tym stanie rzeczy podniesione w wzmiankowanym wyżej artykule pod tytułem „Niesłychane praktyki T. Z. P." zarzuty, dotyczące czynności T. Z. P. związanych z zabraniem mebli ob. kpt. L. Lubelskiemu są nieistotne.

8. Artykuł ten ukazał się w „Dzienniku Bałtyckim" tylko z tego powodu, że w chwili wyjaśnienia sprawy z ob. kpt. L Lubelskim, nie mógł już być ze względów technicznych — wycofany.

Oddział
Tymczasowego Zarządu Państwowego
na województwo gdańskie

Spółdzielnia Wydawnicza „CZYTELNIK"
Wydział Kulturalno-Oświatowy
o t w i e r a
z dniem 1 marca 1946 r.
w lokalu własnym „FRASZKA"
Gdynia, ul. 10-go Lutego Nr 27
C Z Y T E L N I E
p i s m k a t o w y c h,
do której członków i niecłonków zaprasza w dnie powszednie od godz. 11—13 i 16—18 w niedzielę i święta od g. 11—13 i 15—16,30

Ruch statków za ub. 2 doby

W Gdyni na wejściu:
szw. „Mjolner" próżny po węgiel
W Gdyni na wyjściu:
duń. „Sonnyland" z węglem
norw. „Flint 2" próżny
ang. „Post Slave" próżny
ang. „Ocean Traveller" próżny
POSTÓJ STATKÓW W GDYNI:
Nabrzeże Szwedzkie:
sow. „Mlina" ładuje węgiel
szw. „Penta" ładuje węgiel
szw. „Hekla" ładuje węgiel
szw. „Granada" czeka na węgiel
szw. „Viking" ładuje węgiel
szw. „Egon" czeka na wyjście
Nabrzeże Duńskie:
szw. „Scandia" ładuje węgiel
szw. „Pegasen" czeka na węgiel
fiń. „Selie" czeka na węgiel
szw. „Groena" ładuje węgiel
duń. „Hafnia" czeka na węgiel
Nabrzeże Holenderskie:
szw. „Svencke" czeka na wejście
fiń. „Hektor" czeka na ładunek
fiń. „Immo Rannas" na postoju
szw. „Ingegard" czeka na węgiel
szw. „Iwan" czeka na wyjście
fiń. „Suomen Neito" czeka na ładunek
Nabrzeże Francuskie:
szw. „Renno" czeka na ładunek
szw. „Ingolf" czeka na wyjście
Nabrzeże Indyjskie:
szw. „Viking" czeka na ładunek
szw. „Nord" czeka na ładunek
Nabrzeże Polskie
amer. „Julius Poidrean" wyład drobn.
szw. „Iwan" wyład. drobn.
szw. „Daphne" czeka na wyjście
szw. „Tresa" czeka na wyjście
szw. „Vegus" czeka na ładunek
duń. „A. 633" czeka na wyjście
szw. „Ingegard" czeka na wyjście
amer. „Anna Weker" wyład. drobn.
duń. „Elsa" na postoju
szw. „Pitea" wyład. drobn.
szw. „Mjolner" czeka na ładunek
szw. „Grippen" czeka na wyjście
Nabrzeże Rotterdamskie.
szw. „Baltica" czeka na ładunek
norw. „Molla" wyład. ryby
Nabrzeże Indyjskie:
szw. „Kunt" czeka na ładunek
szw. „Tankvio" czeka na ładunek
ang. „Samvale" wyład samochody
Nabrzeże Rumuńskie:
ang. „Port Albany" wyład. samochody
Nabrzeże Amerykańskie:
pol. „Dar Pomorza" na zimowisku
pol. „Generał Zaruski" na zimowisku

Ogłoszenia w Gdańsku-Wrzeszczu

do „Dziennika Bałtyckiego" przyjmuje
Gdańska Filia Wydawnictwa
Gdańsk-Wrzeszcz, Jaśkowa Dolina 47b m. 2 (drugi dom od Grunwaldzkiej)
oraz Kolektura Loterii Państwowej
przy ulicy Sobótki Nr 5 m. 4 (naprzeciw kościoła garnizonowego)

Hurtownia Chemiczna 29
uznana przez Centr. Handl. Przem. Chemicznego
Inż. W. WIGURA BUDKOWSKA
poleca wszelkie artykuły chemiczno
między innymi
PROSZKI DO PRANIA
M Y D Ł A
S W I E C E
PASTY DO ZĘBÓW
K R E M Y
P U D R Y
PASTY DO BUTÓW
BARWNIKI
CHLOREK
Gdynia, Morska Nr 17. Telefon 21207

PANIE, które chcą zmienić na sezon letni kolor swoich torebek, sposobem natryskowym we wszystkich kolorach, proszę o nadesłanie do Zakładu Malarskiego, Sopot, Marsz. Stalina 703 tel. 520-69. 1297

Sprzedajemy makulaturę gazetową
Intendentura Spółdz. Wydawn.
„CZYTELNIK"
Gdynia, ul. Mściwoja Nr 9

2.000 zł. NAGRODY, kto wskaże samochód lub kierowcę, który spowodował wypadek rozbicia samochodu półciężarowego krytego w Gdyni na ulicy Morskiej vis a vis kościoła w dniu 24 lutego o godz. 11.
Gdańsk — Wrzeszcz, Danusi 1—4 lub 2-gi K. M. O. w Gdyni. 1338

UWAGA MŁYNY!
Plombowanie worków
to gwarancja wagi i jakości.
PLOMBY OŁOWIANE
I PLOMBOWNICE
poniklowane dostarcza wytwórnia
„O Ł Ó W"
Łódź, Plac Wolności 10.
Żądajcie oferty.

Kino Rio
GDYNIA
„WARSZAWA" — Premiera nie zgeśl. Nadprogram Na straży twojego pokoju
„WOLNOŚĆ" — Ojcowie i dzieci. Nadpr. Nowiny Dnia Nr. 47.
„GRADOWEK—FALA" — Czekaj na mnie. Nadpr. Nowiny Dnia Nr 18.
CHYLONIA
„PROMIEŃ" — Czy Lucyna to dziewczyna. Nadpr. Pokłosie wojny.
CRÓLOWO
(tylko w niedzielę)
TATRY" — PZS — Świniarka i Pastuch. P. K. F. 26.
GDAŃSK
„ŚWIATOWID" — Nowe filmy polskie „Łódź", „Wieczór wigilijny" „Norymberga", „Felieton Nr 1". Nadprogram P. K. F. 1—46.
SOPOT
„BAŁTYK" — Ostatni pocałunek. Polska Kr. Film. 2—46.
„POLONIA" — Świat się śmieje. Nowiny Dnia 16
OLIWA
„POLONIA" — Dwaj żołnierze. Polska Kr. Film Nr 1—46.
WEJHEROWO
„ŚWIT" — Pojedynek Pol. Kr. Film. 3-4—46.
PUCK
„MEWA" — Za siedmioma górami. Polska Kr. Film. Nr 35.
SŁUPSK
„POLONIA" — U kresu drogi. Film prod. polskiej

PODZIĘKOWANIE
Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę śp. Włodzimierzowi Skowrońskiemu w szczególności pracownikom Z. W. i Kanalizacji składu serdeczne Bóg Zapłać — Rodzina. 1332

Skład Rybny
JANUSZ WISZNIEWSKI
Gdynia, Abrahama 10, tel. 222-89.

poleca odbiorcom z Wybrzeża i z głębi kraju ryby świeże, solone, wędzone, konserwy. Ceny konkurencyjne.

Czy jesteś członkiem Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK"?

OGŁOSZENIE
Zarząd Miejski w Sopocie podaje do wiadomości, że uchwałą Miejskiej Rady Narodowej z dnia 12 go 11. 1945 roku stał się obowiązującym w na terenie miasta Sopotu statut o „oborze samoistnego podatku od konsumcji zatwierdzony przez Prezydium Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.
Zgodnie z treścią tego statutu, obciąga w każdym zakładzie gastronomicznym obowiązek jest wystawiać rachunki za pożyte potrawy i trunki wyłącznie na formularzach z blocków, dostarczonych zakładom przez Zarząd Miejski. Niestosowanie się do tego obowiązku jest - po myśli § 10 statutu - karalne
Odmowa płacenia podatku przez konsumentów jest czynem niepożytecznym i podlega karze.
Prezydent Miasta Sopotu.
(—) Antoni Turek.

OGŁOSZENIA DROBNE

WOLNE POSADY

POTRZEBNY terebkarz do wyrobów galanterii skórzanej, zda tylko fachowe. Zgłoszenia Gdynia, „ES - PE" Świętojańska 60. 1333

BUCHALTER, bilansista, kucharz, garderobiana, magazynier, panny do baru, oraz artyści potrzebni do kawiarni „Continental" Gdynia, plac Kaszubski 4. 1235

POWAŻNA fabryka na Pomorzu poszukuje zdolnego inżyniera mechanika. Reflektanci z długoletnią praktyką zechcą złożyć oferty z życiorysem oraz podaniem warunków do „Dziennika Bałt." pod „Pewgos". 4437-k

DWÓCH szlifierzów mechaników z kilkuletnią praktyką poszukuje Wrzeszcz, Lendziona 16 1334

FRYZJER męski potrzebny Starowiejska 19. 1341

POSAD POSZUKUJĄ

DYPL. TECHNOLOG MECHANIK absolwent Wyższej Szkoły Budowy Maszyn, warsztatowiec, konstruktor szuka pracy. Zgłoszenia: Dziennik Bałtycki pod Nr 1156. 1246

ZDEMOBILIZOWANY, młody, wykwalifikowany radio - telegrafista poszukuje pracy. Oferty: Wrzeszcz, ul. Orzeszkowej 5-a m. 3. 1211

DWÓCH zdunów przyjmie d z kilkuletnią praktyką poszukuje pracy. Oferty do „Dzien. Bałtyckiego" pod „Szofer". 1336

KUPNA

GNÓJ koński świeży słomiasty, słomę prostą na maty, deski 11 dwucalowe, nawozy sztuczne, szpagat kupuje. Wrzeszcz, Smoluchowskiego 5 (tóg Traugutta) Ogrodnictwo. 1306

MASZYNY do szycia worków kupuje f-ma „Surowiec". Gdynia, ul. Śląska 15. 1315

MASZYNĘ DO LICZENIA, do pisania z długim wałkiem i trykotarską tylko w dobrym stanie, kupi Spółdzielnia „Jedność Rybacka" w Gdyni, Port Rybacki, tel. 265-45. 1311

WORKI oraz materiały workowe kupuje stale f-ma „Surowiec". Gdynia, ul. Śląska 15. 1016

KUPUJĘ wszelkie tłuszcze i parafiny płaci najwyższe ceny. „Romantyk" Łódź, ul. Nowomiejska 7. 770

SPRZEDAŻE

KUPONY DIELSKIE, futra, skórki gatunkowe sprzedaje — kupuje firma „Alwir" Gdynia Świętojańska 75. 1215

FOTOMATERIAŁY — duży wybór — hurt, detal — sprzedaje „Industria" Bytom Modzurowska 4 (dojazd z Katowic tramwajem). 4357 k

FABRYKA chodników i wycieraczek Łebasz koło Czarnkowa przyjęcie zamówienia 4317-k

RÓŻNE

JAKUBOWSKA - CHIROMANTKA — Grafolog — Fizjognomistka światowej sławy. Długoletnia naukowa praktyka. Zdumiewająco przepowiada, trafnie stawia horoskopy. Znana w kraju i zagranicą. Poznania, Warszawie, Częstochowie, Pomorzu Śląsku. Przepowiedziała wojnę, powstanie warszawskie i koniec wojny Napływają liczne serdeczne podziękowanie. Przyjmuje codziennie w niedziele i święta Gdańsk—Wrzeszcz, Grażyny 17 — 6. II p przy rynku. 1198

ANGIELSKA BIBLIOTEKA otwarta codziennie. Sopot, Wybickiego 33. 1155

KAPELUSZE męskie, damskie odświeża, fasonuje warsztatowa pracownia. Mistrz cechowy Andrzej Wróbel, Gdynia, Starowiejska 18. 1277

PŁASZCZE — kostiumy — futra. Pracownia krawiecka. Dom modelowy „As" Szymczyszyn Gdańsk — Wrzeszcz Libermana 45-b. 1272

PANIE! Nie wyrzucajcie pieniędzy kupując tandetę lecz kierujcie swe zamówienia do znanej z solidności F-my „KRYSTYNA" Wytwórni Gorsetów Gorsecików, Pasów leczniczych Poporodowych, Ciążowych, Staników, Podwiązek itp. Gdynia Świętojańska 85

STROJENIE — naprawę fortepianów, pianin wykonuje fachowo. Andrzejewicz, Gdańsk Wrzeszcz, Słowackiego 41. 1302

POŁOŻNA Rysg-Świerkowska przyjmuje we Wrzeszczu [illegible] 1199 III p

UWAGA! CHESTERFIELD'S COLLEGE. Nowe zapisy — późniejsze — Korespondencja handlowa i konwersacja angielska. — Komplety dziecinne. — Wrzeszcz, Politechniczna 6 m. 2. Sopot, Wybickiego 31 piętro 1. 1388

AKUSZERKA z Warszawy długoletnia praktyka przyjmuje panie Wrzeszcz, Morska 6. 1147

NAPRAWĘ radioodbiorników badanie lamp przeprowadza Firma RADIO - pogotowie, Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 131a I. 1225

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania 2 lub 3 pokojowego z kuchnią z meblami lub bez mebli. Wiadomość do Adm. „Dziennika Bałtyckiego" pod Nr 1233. 1332

MIESZKANIA 2 pokoje z kuchnią w Gdyni poszukuję najchętniej blisko morza remont zwrócę. Oferty „Dziennik Bałtycki" pod Nr 1223. 1321

OKAZJA. Właściciel wydzierżawi w pierwszorzędnym punkcie w Gdańsku nowobudujący się sklep. Wiadomość: Gdańsk, ul. Szeroka 14 m. 1. 1299

ZAMIENIĘ mieszkanie 3 pokoje, wygody, własne centralne Sopot, na 3 pokoi Sopot. Dopłacę koszty remontu. Pisemne zgłoszenia składać Biuro B. T. H. Rokossowskiego 50. I piętro. 1310

MIESZKANIE 2—3 pokojowe z łazienką, kuchnią, pilnie poszukuję w Gdyni lub Orłowie Ewentualnie zwrot kosztów remontu. Łaskawe zgłoszenia tel. 212-37 lub „Dz. Bałt." pod Nr „1219". 1217

SKLEP z towarem lub bez poszukiwany w Gdyni, Gdańsku, Nowym Porcie, Elblągu czy w innym mieście na Wybrzeżu. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Bałtyckiego" pod Nr 1157. 1247

SKLEP z towarem lub bez poszukiwany w Gdyni, Gdańsku, Nowym Porcie, Elblągu czy w innym mieście na Wybrzeżu. Zgłoszenia do Admin „Dzien. Bałt." pod nr 1157. (1247

Ceny ogłoszeń drobnych za wyraz w dni powszednie zł. 5.00, w święta zł. 8.00, dla poszukujących pracy i robotników w dni powszednie zł. 2.00, w święta zł. 3.00 — najmniej 10 wyrazów. — Tłusty druk 100 proc. więcej. — Ogłoszenia urzędowe, nekrologi i t. p. za tekstem zł. 10.00 za 1 mm., w tekście zł. 15.00 za 1 mm. wysoki, w niedziele i święta 50 proc. drożej. — Matrymonialnych nie przyjmuje się. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe ogłoszenia. — Ogłoszenia i prenumeratę płatne z góry. Konto ogłoszeń Nr XI 4004 P. K. O. Gdynia. Konto prenumeraty i kolportażu Nr XI 4004 P. K. O. Gdynia.

Redaktor naczelny Bolesław Wit Świecicki. — Redakcja nacz. przyjmuje od godz. 13 — 14., sekretarz redakcji od godz. 9—12. — Redakcja rękopisów nie zwraca. — Adres Redakcji: Gdynia Mściwoja 9, tel. 222-89. — Administracja: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-89. — Złożono w Drukarni „CZYTELNIK" Nr 8 w Gdyni, tel. 201-39. — Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza „CZYTELNIK"

W 01203